№ 126. Kraków 3 Czerwca — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dz... ...wszy poniedziałki i dni następujące po
Do... ...m dniem każdego miesiąca.

Nowy-Sącz (Ryn...
W. Grabowski ...

	„Czas" w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 12
kwartalnie . . . „ 5	6
miesięcznie . . . „ 2	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 czerwca.

Trzechdniowe rozprawy w parlamencie turyńskim skończyły się na d. 29 maja przyjęciem traktatu z d. 24 marca, mocą którego Piemont ustępuje Francyi Sabaudyę i Niceę. Za potwierdzeniem traktatu oświadczyło się 229 głosów, przeciw 33, wstrzymało się od głosowania 23 deputowanych. Policzywszy nawet tych ostatnich do opozycyi, zawsze ogromna większość potwierdziła ów krok rządu sardyńskiego.

Wypadek obrad nie mógł być wątpliwy. Mogła być większa lub mniejsza opozycya, ale traktat przyjętym być musiał. Była to konieczność polityczna, jak słusznie mówił hr. Cavour. Czy konieczność ustąpienia Francyi tych krajów była niezbędną, tego nalezycie osądzić trudno, po odczytaniu nawet sprawozdań z pierwszych dni rozpraw, z ostatnich bowiem jeszcze nas szczegółowo nie doszły. Ale to pewna, że należało koniecznie przyjąć traktat skoro już był podpisany i ratyfikowany, i skoro dopełniono warunku powszechnego głosowania w obu prowincyach. Nikt sobie zdać sprawy nie mógł, ani też żaden deputowany nie miał śmiałości wypowiedzieć, coby się stało gdyby Izba odmówiła była swego potwierdzenia. Każdy atoli czuł dobrze, iż Francya cofnąć się nie zechce, a Piemont cofnąć się nie może.

Fakt anneksyi był dokonany co do istoty, a co do formy brakowało mu tylko potwierdzenia parlamentu, po oświadczeniu się przez powszechne głosowanie za przyłączeniem do Francyi. Jeżeliby uchwała parlamentu lub też głosowanie powszechne miały być główną rzeczą, to wtedy wypadało odwrócić porządek jakim sprawa anneksyi się odbywała. Należałoby przedstawić Izbom projekt do traktatu, a po jego uchwaleniu pod warunkiem powszechnego głosowania, przystąpić do takowego nie uwalniając jeszcze mieszkańców od przysięgi. Jeżeliby skutek głosowania wykazał się przychylnym anneksyi, wtedy traktat podpisany i ratyfikowany byłby uzupełnił całe dzieło. Lecz tak jak się stało, parlament znajdował się pod naciskiem konieczności politycznéj i to tak silnym, że mu nic niepozostawało jak potwierdzić owe dla Piemontu bardzo bolesne ustąpienie.

Dyskusya przeto jaka się toczyła nie tyle jest ciekawą pod względem samego przedmiotu, jak z powodu ogólnego usposobienia Izby i kierunku polityki włoskiéj, który w niéj jest wskazanym. Aby go poznać dokładnie, wypada czekać reszty sprawozdań, lecz z tego co już wiadomo widać dostatecznie, że Piemont musi iść ciągle naprzód w polityce unitarnéj, jakiebykolwiek mu nawet na téj drodze zagrażać mogły niebezpieczeństwa.

Korespondencya Czasu.

Lwów 28 maja.

(IV) (*Spółki handlowe i projekt Banku galicyjskiego dla rolnictwa, przemysłu i handlu*). Próżne dziś tedy skargi i narzekania, że niema prawie już komu powierzyć gospodarstw — że czeladź i domownicy zepsuci, a wymagania ich coraz są większe — że nie znajdujemy już zgoła owéj w podwładnych wierności i przychylności, które ich niegdyś przez całe życie, a częstokroć od pokolenia do pokolenia z domami swych chlebodawców łączyły.

Smutny to zaprawdę stan rzeczy, ale czyż być inaczéj może? — Zaniechaliśmy tradycyi wspólnego z nimi życia, a odbiwszy się nazbyt od nich daleko wykwintnością potrzeb, nieczujemy teraz już smaku do wzajemnego zajęcia się potrzebami ich ducha i serca, do opiekowania się w danym razie ich losem — a wreszcie gdzież mamy na to czas i fundusze, bo czyż ich wymagalności świata mało zużywają. Oderwani więc od ziemi i od zrosłego z nią otoczenia naszego, z którémi piękną niegdyś wespół stanowiliśmy całość, niedziw że się w końcu osamotnieni widzimy, i że ciężką dziś dla każdego z osobna jest droga.

Gdybyć przynajmniéj ofiary te odpłacały się istotnemi powabami owego sztucznego życia — ale gdzietam, podaje nam ono gorycze tylko i troski. — Małoż to napotkać można takich, którzy nudzą się i kwaszą, którzy wyznają nawet to sami i sarkają na zwyczaj a przecież brakuje im odwagi do otrząśnięcia się z zarazy, i wolą raczéj zasklepić się z swemi nudami, niżby mieli wystąpić nieprzyzwoicie, to jest nie ze zbytkiem, nie nad swą możność. — Występują nareszcie, i oto jedna zabawa pochłania częstokroć znaczną część rocznéj intraty; a w nagrodę i w uznaniu że wszystko przyzwoicie tam było, okrzykną po okolicy, że suto, że prawdziwie po pańsku wystąpił — lecz chwalby te wymawiają się z półuśmiechem, z politowaniem, z ironią, bo w gruncie są one tylko złośliwie rzuconą mu naganą.

I można temu dać nazwę życia towarzyskiego? Czyliż nie wypełnia go raczéj sama wyłącznie próżność? — To też żal zbiera patrząc, jak w poniewierkę idzie dawna nasza otwartość i szczera w ugaszczaniu ochota, oparta na sercu nie na wystawie — słowem, jak pożyczone to życie wytrzebia wszystkie domowe przymioty nasze i cnoty. Pracujmy, oszczędzajmy i po staremu używajmy w wzajemnéj życzliwości tyle na ile nas stać, a niewątpliwie i materyalnie i moralnie na tem zyskamy.

Obfita w wywody i biegła w gymnastyce umysłowéj dialektyka dzisiejsza, która na zawołanie rada jest wszystko tłumaczyć, przekonać usiłuje nas w prawdzie, że obecne to prześciganie się w użyciu, jest pojawem całkiem naturalnym, że uważać go należy jako nieodzowną wynikłość postępu, że jest znamieniem cywilizacyi i do niéj bodźcem. Ze skutku atoli wnosząc, podejrzana być to musi ta postępu pochodnia, która ażeby osiągnąć dobro, każe nam chwytać się dróg mu przeciwnych i błędnych, twierdząc, że po takich jedynie dojść do celu zdołamy. Miasto więc trzymania się onych naoślep, byłoby podobno daleko prościéj i niezawodną dla rozumu i szczęścia korzyścią, zaniechać kierunku, skoro się okaże fałszywym, i powrócić corychléj na dobry.

Dla nas mianowicie wielka już ku temu jest pora. Z dawną więc przodków naszych wiarą, powróćmy do mądréj ich w pojmowaniu życia prostoty, która wszelako jak o tem świadczą znakomite umysłowe ich prace, nie przeszkadzała im bynajmniéj do wykształcenia. Odżyjmy domowem ich życiem, wskrześmy ich towarzyskie przymioty, a będzie to dla nas zwróceniem się na grunt niewykwintnéj w prawdzie, ale rodzinnéj i rzetelnéj cywilizacyi.

Przystępując nakoniec raz jeszcze do materyalnéj strony obrazu, przejrzyjmy, jaki wpływ w ogóle to zapomnienie się nasze na stan krajowéj przemysłowości wywarło.

Uprawiamy teraz znacznie więcéj obszarów niż dawniéj. Lecz czy w tejże proporcyi zwiększyła się produkcya? i czy pomimo ogromnego podwyższenia się cen, wzrosły w takimże stosunku nasze dochody? Tego, cośmy antycypując z sił ziemi, przez czas jakiś z niéj wyciskali, tego dawno już niema—a pozostało tylko jej wycieńczenie, i przypadło na chwile ciężkie, kiedyby właśnie jej hojność najwięcéj była potrzebną.

Nielepiéj w ogóle przedstawiają się i inne gospodarstwa gałęzie. Podupadło mniéj więcéj wszystko, gdzie potrzebny był nakład czasu, starań i kapitału. Zmniejszyła się znacznie produkcya wełny; uszczuplony chów bydła etc. słabem już jest tylko źródłem dochodów; a gdy w roku zeszłym przypadła wojenna potrzeba koni, nie byliśmy ich w stanie z własnych stajen dostarczyć.

Wprawdzie różne ostatnich czasów klęski niejedno tłumaczyć mogą. Zaszły prócz tego stanowcze w stosunkach ziemskich zmiany, przybyły nowe ciężary, co dla rolnictwa ogrom przysporzyło trudności. Ależ obliczmy się znowu ze strony drugiéj, ile to w tymże peryodzie przeszło przez ręce nasze zasobów.

Wszystkie niemal majętności ziemskie zapożyczyły się w towarzystwie kredytowém. Wiele z nich stało się zarazem dłużnikami to kasy oszczędności, to banku hipotecznego, nie mówiąc już o wierzycielach prywatnych. Otrzymana następnie indemnizacya, którą uważać i zachować należało jako nietykalny gruntowy fundusz, i nadzwyczajne wreszcie ceny produktów w latach 1854 i 1855, podawały łatwość do uposażenia gospodarstw w stałą zapomogę. Lecz minęło to jedno za drugiém bez śladu, i oto jak przedtém, dziś znowu potrzebujem kredytu.

Podupadło więc w ogóle gospodarstwo krajowe; podupadły i coraz bardziéj upadać będą dochody. Nie zaopatrzyliśmy się w rezerwę z lat lepszych. Znikły skapitalizowane a przywiązane niegdyś do ziemi siły robocze; lecz nie ustała potrzeba zastępywania ich kosztem o wiele większym niż wzięta za nie opłata, i przykładanie się ku oprocentowaniu i umorzeniu reprezentujących je obligacyj, które w ten sposób stały się poniekąd zaliczoną nam tylko pożyczką. Znikły pobrane z instytutu kredytowego i z innych zakładów sumy; lecz nie ustał obowiązek uiszczenia się z tego. Znikły jedném słowem wszelkie zaczerpane dotąd zasoby, a pozostały tylko zobowiązania, i wzmagające się z dniem każdym ciężary.

My zaś, jak gdyby nas to wcale nie dotyczyło, dalecy od wycofania się z pochyłości która do upadku nas wiedzie, przyswajamy sobie tymczasem coraz kosztowniejsze zwyczaje i nawykamy do coraz nowych potrzeb, bez których przed niewielą jeszcze laty, nic swojski dostatek domów naszych nie cierpiał, a dla których rwie się nam teraz gospodarstwo, bo nań funduszów brakuje. Baczność więc dopóki pora, boby nam daléj i ziemi zabraknąć mogło.

Czy w obec usposobienia, banki itp. zakłady są w rzeczy saméj najsilniejszą potrzebą naszą? I czy łatwość w uciekaniu się do nich obok nieoględności w użyciu, nie zagraża nam raczéj zupełném wysuszeniem naturalnych dochodu źródeł? Nie banki zatém, nie spółki, lecz praca, oszczędność i znajomość dotyczących nas stosunków, oto najpierwszy i najzbawienniejszy dla nas kredytowy zakład. W nim przedewszystkiém połóżmy ufność, z niego się zasilajmy, a wszelkie te naówczas zabiegi mniéj się koniecznemi okażą. Jak długo zaś na téj nie osadzimy się podstawie, cokolwiekbyśmy innego choćby najsztuczniéj obmyśleć mieli, nie podźwignie nas, i jeszcze może nawet przeciwko nam się obróci.

Zwrotu takiego wreszcie domaga się po nas położenie, wskazują go wyraźnie obowiązki nasze. Wieleby przeto przysłużyły się krajowi te domy obywatelskie, któreby poprzód wszelkich innych projektów, silne prawdą i powagą zacnego przykładu, dały początek do zawiązania się w tym duchu jednego powszechnego na kraj cały stowarzyszenia.

Paryż 29 maja.

Depesze z Sycylii donoszą ciągle sprzeczne wiadomości o Garibaldim. Sycylijskie donoszą o zwycięztwach, neapolitańskie o przegranych. Rząd francuzki chcąc się trzymać neutralnie, nie udziela dziennikom żadnych wiadomości z listów swych konsulów. Same wypadki będą musiały rozpędzić mgłę niepewności, która Sycylię przed naszemi oczyma zakrywa. Nino Bixio, który miał tutaj wiele przyjaciół, zginął w szeregach powstańczych. Przychodząc do sławy, imie Garibaldego znajduje heraldystów. Imie to jest dość pospolite w okolicy Genui. Niektórzy Garibaldowie wyprowadzają swój początek z Germanii od Garibalthego, który figuruje w pomniku bawarskim. Irlandczycy mienią Garibaldego swym ziomkiem i wyprowadzają go od Garett Baldwina. *Opinion Nationale*, która czasem podsłuchuje, doniosła była, że książę Gramont przybywszy do Paryża, oświadczy, iż nie tylko Neapol, lecz i Rzym nie są w stanie same się utrzymać. Rząd zaprzeczył temu podaniu artykułem urzędowem, lecz nie dał ostrzeżenia,

Część Literacko-Artystyczna.

MICKIEWICZ
W TŁÓMACZENIU FRANCUSKIÉM.

Dziwną jest rzeczą, jak zamiłowanie obczyzny, będące cechą pewnéj u nas klasy, zaślepia nie raz tak dalece, że taki, co najmniejszego niema wyobrażenia o duchu i zasadach języka francuskiego, chociaż nim szczebiocze w salonie, porywa się do pisania po francusku i do ogłaszania drukiem swoich ramot.

Co Francuzi na to rzekną? Oto zapewne wzruszą ramionami i pomyślą: Szaleńcy! lepiejby uprawiali własny język będący w niebezpieczeństwie, a naszego nie kaleczyli. My to samo pomyślilibyśmy o Francuzie, któryby chciał podumczywszy się trochę po polsku, tłómaczyć wierszem polskim Wiktora Hugo... Wprawdzie chcą niektórzy usprawiedliwić tę lekkomyślność tym względem — że sami tłómacząc arcydzieła naszéj literatury, dajemy przez to poznać się cudzoziemcom z najlepszéj strony. Zapewne; ale wybredny Francuz naprzód wyśmiawszy uderzające usterki — na piękności zważać już niezechce.

Uwagi te nasunęły się z powodu świeżo wydrukowanego w Wilnie, bardzo ozdobnie, francuskiego przekładu poezyi Mickiewicza, pod tytułem: „*Les Mânes, poëme de A. Mickiewicz, suivi de quelques poësies fugitives du même auteur, traduits par le Comte Michel Borch.*" Ma to być tłómaczenie prozą i wierszem drugiéj i czwartéj części *Dziadów* Mickiewicza, z dodatkiem najcelniejszych jego pieśni lirycznych; tłómaczenie niewierne, całkiem amatorskie, prawie świętokradzkie, i do którego z pełnością zastósować można włoskie przysłowie: „*Traduttore, traditore.*" Co do tytułu najprzód: „*Les Mânes*" żadną miarą nie mogą być przepolszczeniem uroczystości *Dziadów*; wyrażają bowiem zwłoki, szczątki pozostałe w grobowcach, nie zaś żyjące po za grobem duchy umarłych. Ta sama uwaga ściąga się do nazwy przedwstępnéj ballady: „*Le Spectre*", również całkiem co innego znaczącéj jak *Upiór*... Lecz byłoby to zbyt wiele wymagać od p. Borcha, zapewnie poczynającego pisarza, aby chcieć szukać w jego pierwszém dziele dokładnego przelania na język francuski wzniosłéj i czysto narodowéj myśli Mickiewicza w najoryginalniejszym jego utworze; chcemy tylko przekonać tłómacza, jak sami o tém przekonani jesteśmy, że do pisania francuskich wierszy bynajmniéj nie był powołanym.

Nikt jeszcze z pomiędzy tłómaczów polskich, oprócz Krystyna Ostrowskiego, którego przekład poematów Mickiewicza, wszedł w skład najlepszych przekładów klasyków zagranicznych, tak trudnego zadania niedopełnił; lecz tego o panu Michale Borchu powiedzieć nie można. Na każdéj stronnicy, w każdym nieledwie wierszu jego przekładu, znajdują się niezliczone błędy składni, prozodyi, a nawet gramatyki. I tak naprzykład zaraz na wstępie w balladzie wymienionéj (str. 19), wiersz drugi i trzeci brzmią jak następuje:

„La livre est close, et *l'oeil comme oppressé d'un poids.* Au sein du monde,— et mort pourtant *à sa surface.*" Całkiem bez sensu. Końcówka zła, gdyż *poids* i *froid* (w liczbie pojedynczej) nie rymują z sobą. Dalej: „*Qu'est-il* cet homme?" nie jest po francusku; powinno być: *quel est* cet homme. Na stronie dwudziestej „Je me suis *tu ainsi*" jest samogłoska po samogłosce, spotkanie się dwóch jednopłciowych liter, całkiem wzbronione w francuskiem wierszowaniu, czyli inaczej *hiatus*. Podobnych hiatusów (poziewań) jest przynajmniej dwa lub trzy na każdej stronnicy; jest to zapewnie ulubiony trop stylowy naszego tłómacza. Widzimy również *pensée* lub *chérie*, wyrazy kończące się sylabą miękką, wszędzie poprzedzające spółgłoskę, co jest w ciągu wiersza niedozwolonem. „D'avis longtemps *moisis*" zawiera niewłaściwy przymiotnik, a „*durables* et *sans fin*" okropny pleonazm. „Accents *flétris*,— une insulte *à moitié*,— regards *oiseux*,— *à toute heure* et *sans cesse*,— les plantes *sarmenteuses*, itd." są także tego rodzaju piękności, któremi tłómacz zbyt obficie szczerozłoty text Mickiewicza ubarwił. „*Aimés* i *désormais*, un squelette en *linceul* i la plainte du *cercueil*," nie rymują z sobą bynajmniej, chociaż do téj posługi niesforną końcówką zniewolone. Resztę pomijamy.

Co wiersz to obraza języka, błąd dotykalny, uderzający. Pewnie o tych niezbłaganych prawidłach francuskiego rytmu p. Michał Borch niewiedział; lecz w takim razie na cóż się do pisania nieznajomym sobie językiem zabierał? kto go do tego przymuszał? czy mu nie lepiej było swój rękopism (wraz z dedykacyą) dla najpoufalszych przyjaciół zachować... I to wszystko co mu wytykamy w samym tylko *Upiorze!*...

Zaiste, gdyby się cień Gustawa w podobnym stroju obaczył, natychmiast nieczekając drugiej niedzieli wróciłby do grobu, i drugiéj części Dziadów by nie było. A czwarta! à Farys! à Sonety! a Oda do Młodości!... Jednem słowem p. Borch nierozważnie się targnął na wspaniałą chociaż niedokończoną budowę Dziadów polskiego wieszcza, już w zdolniejszych przekładach i rozbiorach znaną publiczności francuskiej; bo pierwszym a koniecznym przymiotem każdego tłómacza jest znać dokładnie język, którym pisze, i rozumieć to co się przekłada.

Poklask małego kółka zbyt wyrozumiałych przyjaciół, niezawsze powinien ośmielać do występywania publicznie, zwłaszcza przed tak wielką publicznością jak Francya, a nawet jak cały świat czytający po Francusku.

co pokazuje względność dla tego dziennika.

Parlament turyński prowadził rozprawy nawet w dzień Zielonych świątek nad traktatem ustępującym Sabaudyę i Niceę. Trzeba było takiego pośpiechu. Mowa, którą powiedział hr. Cavour jest ważną. Nalegając na spieszne potwierdzenie traktatu, hr. Cavour wyznał, że Piemont znajduje się ze wszech stron w bardzo trudnem położeniu i że potrzebuje względów Francyi. Chociaż należy do opinii tak zwanej awansowanej i chociaż był popychany przez swą partyę, pan Rattazzi powiedział mowę oględną, bo chce jeszcze wrócić do władzy. Jest on lubionym przez króla, któremu wyższość hr. Cavoura czasem nie na rękę. Sądzą, że opozycya parlamentu turyńskiego przeciw traktatowi nie przeniesie 60 głosów. Izba ma dziś wieczór głosować na ten traktat.

Anglicy pragnący jedności Włoch zaczynają odkrywać swe plany. Mają oni nadzieję, że złączone w wielką jedność, Włochy zniosą dynastyę, uorganizują się w różne rzeczypospolite i że dadzą przykład Francyi. Zawsze oni jedni. Anglia nie szuka dobra, lecz burzy we Włoszech i burzy we Francyi.

Wystąpienie Rosyi za chrześcianami w Turcyi wywołało depeszę pana Thouvenela, która zgadzając się i oznaczając ściśle cel, ograniczyła środki. Francya trwa w myśli traktatu z r. 1856 i nie pozwoli, aby Rosya traktat ten na swą korzyść zwróciła. Mówi o tem *Courrier du Dimanche*. Będąc w Paryżu Wielki Książę Mikołaj zalecał gorąco Cesarzowi sprawę chrześcian w Turcyi. Cesarz miał mu mniej więcej w następujących słowach odpowiedzieć: pochwalam i dzielę współczucie dla chrześcian w Turcyi, ale ostrzegam, że Anglia mocno się tureckiej reformie sprzeciwia lękając się ambicyi Rosyi; aby osłabić jej opór, trzeba rozszerzyć współczucie do innych chrześcian i zacząć reformę od Polski.— Trudno przypuścić, aby Rosya nie oceniła ważności objekcyi Cesarza. Nadzieja jest dziś obowiązkiem i nie jest zdradą dyplomatycznych tajników.

Projekt założenia akademii w Belgradzie jest szczęśliwy. Takiej akademii potrzebują słowianie tureccy. Jeżeli Grecy są tak silni dzisiaj na półwyspie wschodnim, to dla tego, że mają akademię w Atenach. W Belgradzie jeden wychodźca polski jest profesorem chemii.

Tutejsze sfery polityczne zajmują się wiele mową księcia Rejenta pruskiego zapowiadającą „kommende Erreignisse" i listem, który tenże Rejent do księcia Alberta napisał. Panuje tu mocne rozdrażnienie przeciw Prusom. Prusy dążąc do rozbicia przymierza zachodniego wywołują burzę i zapominają, że mogą zostać same. Rosya nie dzieli ich ambicyi w Niemczech, a Anglia zbyt jest wyrachowaną, aby przyjęła wojnę z Francyą. Wojna zmniejszając pracę, pociągnęłaby za sobą przeniesienie się robotników angielskich do Ameryki i podkopałaby bogactwo i wielkość Anglii. Ważną jest postawa fabrykantów angielskich słuchanych w Paryżu przez wielką radę handlową. Fabrykanci ci mówią wszyscy po francuzku i okazują sympatyą dla Cesarstwa i Francyi. Uprzejme obchodzenie się z niemi sfer rządowych ujmuje ich.

Zapewniają, że pan About ma ogłosić broszurę pod tytułem: „Demokracya cesarska."

Na wystawie przemysłowej w Tarbes, minister Fould powiedział mowę, w której przypominając pokój w Villafranca, wykazał umiarkowanie Cesarza i jego chęć działania na drodze pokojowej.

Do Turynu przeniósł się tylko dziennik *les Nationalités*. *L'Esperance* zostaje w Genewie. Ostatni dziennik ma korespondenta z Paryża, który mu był dany z poręki pana de la Gueronnière. *Courrier de Paris* nie wziął tytułu *Globe*. Nowy jego redaktor przyjął sposób postępowania dziennika *Opinion Nationale*. *Opinion Nationale* broni zasady narodowości, ale wymaga od narodowości pracy wewnętrznej. Opisując ostatnie zdarzenia w jednym naddunajskim narodzie, dziennik ten wykazał piękne następstwa dokonanej reformy włościańskiej, przynoszącej zgodę wewnętrzną i piękny rozwój całego narodu. Jego korespondent surowo strofuje nałóg gonienia za chwilowym zyskiem z zapomnieniem o dalszym i pewnym.

Z powodu zbliżających się wyborów municypalnych, partye rojalistowskie się ruszają. Partye te chciałyby się zlać w jedno i wystąpić pod chorągwią „partyi narodowej". Czy mogą się zlać? czy mogą zwyciężyć? Trudno przypuścić. Partya republikancka i masy są więcej z Cesarstwem niż z rzecząpospolitą, a cóż dopiero z rojalistami. Legitymiści nie robią sobie illuzyi, a illuzya orleanistów znikną. Żeby zwyciężyły partya rojalistowskie, potrzebaby, aby Cesarstwo popełniało błędy lub próżnowało, aby Francya była źle rządzoną i źle reprezentowaną na zewnątrz. Tym nieszczęściem Francya nie jest dotkniętą. Francya jest silną wewnątrz i zewnątrz, a praca Cesarza jest nieustającą.

Dziś przeniesiono z Tuileryów do Inwalidów chorągwie zdobyte w Lombardyi i Maroko. Dywizya jenerała Bazaine nie wejdzie tryumfalnie do Paryża. Odbędzie on tylko przegląd przed Cesarzem i to później. Cesarz miał powiedzieć mowę do dywizyi. Widać, że jej już nie powie.

Paryż 29 maja.

E. W piątek przyszły po wejściu i przeglądzie dywizyi Bazaine, Cesarz z Cesarzową wyjeżdża do Lyonu dla spotkania się z Cesarzową rosyjską, która z Nizzy udać się ma do Wildbad na letnią kuracyę. Spotkanie to w tych dniach ułożonem zostało i dowodzi dobrych stosunków między dwoma Cesarzami. Z drugiéj strony marszałek Mac-Mahon na moście w Saarbrücke powita w imieniu cesarskiém Księcia Rejenta *). Mówią, że między gabinetem paryskim a berlińskim nastąpiły wzajemne tłómaczenia, które zbliżenie się do siebie dwóch rządów ułatwiły. Jeżeli od północy zdają się rozrzedzać chmury, na południu coraz groźniejsze zbierają się. Z Sycylii wiadomości sprzeczne, a brak zupełny dokładnych. Ostatnia depesza o porażce powstańców udzielona przez poselstwo neapolitańskie bardzo podejrzana. W razie jednak i jednéj i drugiéj porażki powstanie, które cały kraj ogarnęło, stłumioném nie będzie, i oderwanie się Sycylii jest niewątpliwém. Tymczasem Garibaldi coraz większy we Włoszech zapał obudza, i stronnictwo ruchu unitarnego coraz staje się potężniejszém. Ministeryum hr. Cavoura zachwiane; wczoraj nadeszła wiadomość o bliskiéj w niém zmianie częściowéj, przewidują, że sam naczelnik jego długo się przy władzy nie utrzyma. Przedłużające się rozprawy w Izbie piemonckiéj nad traktatem sabaudzkim, nad wszelki spodziewany i oznaczony zakres, przeciągające się bez potrzeby, nie mile widziane w Tuileryach. Twierdzą, że polityka cesarska w sprawie włoskiéj dopiéro po zatwierdzeniu traktatu, i objęciu przyłączonych prowincyj przez rząd francuski, wyjaśni się i wyraźniejszą się stanie.

Opinion Nationale w dniu onegdajszym umieściła twierdzenie, że książe Gramont oświadczył rządowi za przybyciem z Rzymu, że jest jego przekonaniem, że ani rząd neapolitański, ani władza świecka Papieża dłużéj utrzymać się nie może. Artykuł ten powtórzył wczoraj *Kuryer*, jedyny dziennik francuski, który mimo święta wyszedł zrana. Umieścił go także *Galigniani's Messenger*. Książę Gramont uwiadomiony o nim wczoraj wieczorem, chciał dziś udać się do p. Thouvenela z żądaniem urzędowego zaprzeczenia, lecz to żądanie uprzedził już był minister spraw wewnętrznych przesławszy do redakcyi *L'Opinion* następujące zawiadomienie *Communiqué*: „W numerze z 27go maja dziennik *L'Opinion nationale* przypisuje księciu Gramont posłowi naszemu w Rzymie zdanie o władzy docześnéj Papieża, którego bynajmniéj nie wyraził — twierdzenia tego artykułu są błędne. Inny artykuł tegoż dziennika obejmuje obelgi wymierzone przeciw rządowi papieskiemu, a razem pośrednią naganę naszych żołnierzy, którzy w roku 1848 bronili w Paryżu praw i społeczeństwa. Rząd cesarski, który w Rzymie popierał Ojca Świętego, a we Francyi przywrócił zasady porządku towarzyskiego, nie może przepuścić podobnych zaczepek, bez umieszczenia ich nagany w tymże samym dzienniku który z niemi wystąpił".

*) Jak wiadomo, nie było tam marszałka Mac-Mahon. (P. Red. Cz.).

W tem zawiadomieniu uderza, iż zaprzeczenie wzmiankuje tylko o władzy papiezkiéj, a o rządzie neapolitańskim zamilcza. Jest to może wskazówką, że rząd francuski uważa jego upadek jako prawdopodobny, i że nietylko nic dla zapobieżeniu takowemu nieprzedsięweźmie, ale nawet jakby sobie tego życzył. Mówią że nastąpiło porozumienie się między niektóremi mocarstwami na przypadek upadku w Neapolu dynastyi burbońskiéj, i że życzą sobie aby w każdym razie Neapol oddzielne stanowił państwo. Trudno wiedzieć jak dalece jest to prawdą. Co do Rzymu, rząd francuski czuje potrzebę usunięcia wojsk swoich, i termin ostateczny ustąpienia ich na d. 10 sierpnia naznaczony. Różne powody skłaniają go do tego, najprzód konieczność zmienienia załogi coraz widoczniejsza, część jéj bowiem przejęła się duchem nieodpowiednim widokom rządu, następnie życzy sobie gabinet cesarski, aby Ojciec Święty zostawiony sam bez żadnéj pomocy obcéj, w obec ludu swego, uznał, iż nadeszła właściwa pora zaprowadzenia zmian koniecznych w administracyi, i zaspokojenia godziwych żądań, nakoniec osłabiona w rządzie papiezkim ufność do Francyi, tym sposobem dałaby się ożywić i wzmocnić. Gdyby zaś Stolica Apostolska na nowo potrzebowała pomocy Francyi, taby jéj niezawiodła, lecz w innych wystąpiłaby warunkach.

Wiadomość o dymisyi jenerała Lamoricière jest bezzasadną. Jenerał ten w najlepszem pozostaje porozumieniu tak z jenerałem Goyon, jak i z rządem papiezkim. Odłączenie administracyi wojskowéj od dowództwa na jego żądanie nastąpiło, a postanowienia to nie w tych było ułożone wyrazach jak je depesze telegraficzne podały. Książe Gramont miał u Cesarza posłuchanie i znalazł łaskawe przyjęcie. Po tygodniowym pobycie książe w przyszły czwartek wyjedzie do Vichy.

Sprawa podniesiona w sejmie pruskim przez interpelacyę p. Niegolewskiego zwróciła na siebie uwagę tutejszego gabinetu, który otrzymał kopię wszystkich dokumentów złożonych w Izbie przez posła polskiego. O téj interpelacyi nadmienił był w swéj korespondencyi książe Latour d'Auvergne poseł francuski w Berlinie, lecz doniesienia jego były niedostateczne i niezupełnie dokładne; zażądano nowych objaśnień. Milczenie dzienników francuskich o téj sprawie, tem się tłumaczy, że pisma niemieckie milcząc o niéj, zdawały się chcieć ją niejako zataić a przynajmniéj odjąć jéj wszelkie znaczenie. Lepiéj poznana wywoła zapewne w organach publicznych we Francyi, i w Anglii głos oburzenia na które zasługuje.

Kraków 2 czerwca: Odbieramy od komitetu założycieli Towarzystwa ogniowego następujące pismo:

Gdy Komisya przez Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa ogniowego, do przerobienia statutów wybrana, pracę swoją ukończyła, komitet założycieli zwołał zgromadzenie ogólne na dzień 19ty czerwca r. b. w celu ostatecznego przyjęcia tychże statutów. Upraszamy szanowną redakcyę, o podanie tego do wiadomości publicznéj.

Franciszek Trzecieski, Karol Laryss, Henryk Wodzicki.

JCK. Ap. Mość nadał właścicielowi dobr i hut żelaza w Galicyi Edwardowi Homolaczowi, jako kawalerowi orderu korony żelaznéj 3éj klasy, tytuł szlachcica austryackiego z przydomkiem „z Homolicy" („von Homolica").

— C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Jana Sternata dotyczasowego zastępcę nauczyciela przy gimnazyum Sądeckiem, rzeczywistym nauczycielem przy temże gimnazyum.

— Gmina Rybna w obwodzie krakowskim podwyższyła uposażenie swojéj szkoły trywialnéj z 150 na 200 złr. austr. a datek na opał szkoły z 17·50 na 37·50 złr.

— Wymieniony w Nr. 122 *Czasu* Dr. Żywicki mianowany został adwokatem z siedzibą w Tarnopolu nie zaś we Lwowie. Dr. Salomon Chamaides mianowany został adwokatem w obrębie sądu wyższego lwowskiego, z siedzibą w Jarosławiu.

Wiedeń 1 czerwca. Wszystkie tutejsze dzienniki zajmują się Radą państwa prócz *Wanderera*, który się ograniczył do trzechwierszowego doniesienia o rozpoczęciu jéj obrad. *Donau Ztg* poprzestaje także na krótkiem uwiadomieniu o nabożeństwie, zagajeniu i mianowaniu wiceprezesów, tudzież wyznaczeniu komisyi redakcyjnej protokółu, do której należą mianowani w tym celu ze stałéj Rady państwa bar. Lichtenfels i hr. Mercandin, a wybrani z członków czasowej Rady hr. Auersperg (Anastazy Grün) i hr. Szecsen. Inne dzienniki mniej więcéj traktują rzecz o zwiększonej Radzie państwa z rozleglejszego stanowiska, co już wczoraj uczyniła była *Donau Ztg* przy rozbiorze regulaminu obrad. Dziś *Oestr. Ztg* mówi obszernie o tym regulaminie dopełniając wczorajszych uwag swych. Stawia ona większe dziś żądania niż wczoraj pod względem wolności mówienia, jawności obrad, formułowania pytań pod głosowanie podawanych. *Presse* także wychodzi z regulaminu, który członkom Rady doręczonym został przed rozpoczęciem obrad. Z regulaminu tego przytoczymy niektóre ustępy według *Pressy*:

Między innemi są w tym regulaminie postanowienia, iż posiedzenia odbywać się mają bez względu na liczbę obecnych członków; ani podczas posiedzenia ani po niem nie wolno odczytywać lub podawać do protokółu piśmiennych oświadczeń; choćby mówcy jeszcze byli zapisani, wolno jest zgromadzeniu uchwalić zakończenie rozpraw; prezes może każdemu mówcy odebrać głos jeśli się wyraża niewłaściwie lub od rzeczy odchodzi; stenografowie spisują protokóły, które następnie mają być sprawdzane; żaden członek nie ma prawa ogłaszać treści obrad.

Wspominano już wczoraj o przemówieniu na radzie hr. Jerzego Apponyi i hr. Jerzego Andrassy. Pierwszy oświadczył, iż kraj patrzy z natężeniem na tych, co idąc za głosem który ich powołał, przybyli na zebranie. Mowca poczytuje za potrzebne oświadczyć, że lubo bez mandatu swoich współobywateli, obowiązanym się być czuje ogólne wymagania swojéj ojczyzny tu reprezentować. Zdaje mu się, że to zgadza się tém więcéj jeszcze z przysięgą dopiero co złożoną, iż pismo cesarskie do Fzm. Benedeka o organizacyi Węgier uprawnia do pożądanej nadziei, iż Węgry otrzymają instytucye odpowiednie o ile można dawniejszéj komitatowéj i krajowéj reprezencyi. Prócz tego po bliższém zbadaniu rzeczy zdaje mu się, że życzenia Węgier dadzą się pogodzić z zasadą jedności państwa. Hr. Andrassy potwierdził zdanie swojego współobywatela we wszystkich punktach.

O przyjęciu członków Rady na posłuchaniu u N. Pana w piątek, niemasz jeszcze obszerniejszych doniesień nad podane wczoraj, a w depeszy telegraficznéj *Czasu* ogłoszone.

Co do publikacyi obrad, *Presse* mówi, że sprawozdania swego nieprzedstawia za dokładne, gdyż w ogólnych tylko wyrazach mogła była się dowiedzieć o tém co mówiono na Radzie. Dotychczasowy regulamin zabrania członkom ogłaszać rozpraw, lecz jak się zdaje, rząd nie będzie zbytniéj wartości przykładał do ścisłego wykonywania tego przepisu. Inne atoli zachodzi pytanie, jak dalece dziennikom wolno będzie korzystać z udzieleń otrzymanych tą drogą i jak dalece to co istotnie powiedzianém było na Radzie, będzie mogło być wydrukowaném bez ściągnięcia na siebie skargi z mocy prawa drukowego. Jeżeli w Radzie panować ma wolność mówienia, jakże przypuścić, aby sprawozdania z mów tam mianych nie były wolnemi po dziennikach, jeśli sprawozdania te mają być wiernéme odbiciem obrad. *Presse* oczekuje od saméj Rady, że przy ostateczném ustanowieniu regulami-

---

KOŁKO RODZINNE.

Literacki ten Tygodnik, o którym zdaliśmy sprawę przy wyjściu pierwszych numerów, utrzymuje się ciągle w dobrym kierunku, i miewa artykuły wytrawnie pisane. W 11stym numerze, z powodu zbliżającego się końca kwartału, Redakcya umieściła do czytelników odezwę, mogącą służyć za usprawiedliwienie się z zarzutów jakie mogły ją słusznie lub niesłusznie dotykać. „Niewywiesiliśmy „z góry naszej chorągwi — powiada odezwa — to „wydało nam się zbytecznem. Nic łatwiejszego „jak szumny frazes. Sądziliśmy, że cała przeszłość „ludzi, którzy od zasad swoich i usiłowań swoich „ani na krok nieodstąpili, powinna być ową chorą„wią, że dopiero treść pisma powinna okazać kieru„nek, w jakim postępować zamierzyliśmy". Nic rozsądniejszego, jak ta uwaga, że dziś frazes niewystarcza, że na ten lep dają się tylko łowić półgłówki. Największą rękojmią pisma i wszelkiego działania są ludzie sumienni, znani z prac całego życia; ludzie wzbudzający ufność jako przewodnicy myśli i uczuć. Kraj umiejący ufać i wierzyć w swoich ludzi, daje dowód wytrawności, bo czuje potrzebę organizmu, pociąg do jedności — przeciwnie, jeżeli nieznosi wśród siebie dodatnich żywiołów, jeżeli co chwila błotem obrzuca nad strych wznoszące się głowy, jeżeli każde dobre imie i sławę picuje, aby się napawać chaosem czczości i rozbicia — w takiem spółczeństwie przeważa pierwiastek rozkładowy wydający same atomy, które nieumiejąc szanować szlachetnych sił ducha, hołdują jednej sile zwierzęcej, mającej zazwyczaj nieograniczoną powagę w zniwelowanej masie.

Dobra to wróżba, że *Kółko Rodzinne* poczuło tę potrzebę *ludzi reprezentacyjnych* jak ich nazywa Emmerson, który niewidząc ich pośród siebie pragnąłby ich stworzyć w zniwellowanem społeczeństwie amerykańskiem. Niemniej, trafnie wyraziło się *Kółko*, „że niewidzi narodu w jednéj tylko warstwie społeczeństwa, a przyszłość widzi w połączeniu wszystkich warstw." Nie kłócić więc, nie burzyć i rozstrajać żywioły społeczne bierze sobie za powinność, ale je spajać, jednoczyć. Nic chwalebniejszego, byle to dzieło prowadzić z wielkim zasobem miłości i wyrozumienia na okoliczności, położenie, stosunki, byle siać zdrowe ziarna prawdy i dopomagać do ich wzrostu światłem nauki. Właściwem zadaniem pisma czasowego jest oświecać, a oświecając kierować opinią — nigdy zaś robić się trąbą opinii — któréj ogniska częstokroć niewiadomo gdzie szukać, czy w najhałaśliwszych, czy w milczących kołach.

Rozumne *umiarkowanie* zawsze może się przydać, choćby dla tego, że umiarkowanie będąc ludzi dojrzałych i głębszych przymiotem, nie znachodzi się w słowniku burzącéj frazeologii... Zresztą redakcya *Kółka Rodzinnego* mając w swém gronie ludzi oddawna narodowi znanych, światłych i myślących, nie może się lękać, żeby pozostała za ogółem, który zdaniem naszém, bynajmniéj nie robi tak gwałtownych postępów, żeby aż tchu brakło w dotrzymaniu mu kroku. Właściwy postęp niema pędu lokomotywy, i mieć nie może — bo jest nim, nie polot niespokojnéj, wybujałéj fantazyi, nie poryw namiętnych zachceń, — ale urzeczywistnienie praktyczne pomysłów za zbawienne uznanych, które to działanie bynajmniéj nie jest gwałtowne; owszem z natury swéj powolne, wymagające cierpliwości i wytrwania. Pismo czasowe ograniczające się na skromném zadaniu, aby choć jedną cząstkę myśli narodowéj, w pewnym kierunku rozwinąć, czuwać nad jéj życiem w rzeczywistości — już ma nie małą zasługę w dziejach postępu. Kto wiele na raz chwyta, temu się wszystko wyślizga.

Tyle co do zdań wyrażonych w odezwie od redakcyi; — co do samych artykułów zamieszczonych w trzynastu dotychczasowych numerach, winniśmy przyznać trafność ich wyborowi. *Pamiątki Trębowelskie* Bielowskiego zawierają zajmująco zestawione szczegóły z dziejów ruskich Trębowelskiego księstwa; najbardziéj jednak obchodzą poszukiwania odnoszące się do znanego oblężenia Trębowli obronionéj przez Chrzanowską. Bielowski w tym celu postarał się na miejscu o źródła, i znalazł zapiski w klasztorze Karmelitów trębowelskich pochodzące z owéj epoki.

Lubo nic się nieznalazło w tych zapiskach o mężnéj Chrzanowskiéj, jednak Bielowski doszedł z innego źródła, że Jan Samuel Chrzanowski był zdatnym kapitanem piechoty mającym chorągiew w regimencie Niezabitowskiego kasztelana bełskiego. On to był komendantem Trębowli i obrońcą jéj w szturmach Ibrahima paszy, za co mu sejm złożył publiczne podziękowanie i ozdobił klejnotem szlacheckim nadając mu herb Poraj. Z innego dokumentu wykazało się, że żoną jego była Anna Dorota de Frezen Chrzanowska; prawdopodobnie ona jest heroiną opiewaną przez poetów i wyobrażaną przez malarzy. Legenda sama, doszła nas przez tradycyę. — Powieść Zyg. Kaczkowskiego *Żydowscy* ciągnie się od kilku numerów i obudza niemały interes przez żywe odmalowanie współczesnego obrazu stosunków galicyjskich. Charakterystyka narodu galicyjskiego nader szczęśliwa; jest to potężny bicz satyry najsłuszniéj chłoszczący zbiorowe sumienie a nieobrażający osób, zwierciadło, w którém można sąsiada widzieć, nie widząc siebie — a takim właśnie powinien być romans obyczajowy, jeżeli niechce trącić o fotografię lub paszkwil. — W sprawozdaniach z nowo wychodzących dzieł widać spokojność i oględność sądu; nigdzie owéj gwałtowności nieumiarkowanego słowa, które tak wyczerpuje zapas językowy, że gdyby przyszło karcić prawdziwe przewinienia i zdrożności, niepozostałoby jak chwycić się za gardła.

nu, który ma być jeszcze wzięty pod rozbiór, okoliczność ta musi być wziętą pod rozbiór.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował Ferdynanda Miksche, wicekonsula austryackiego w Konstantynopolu, konsulem tamże.

— Z ogłoszonych świeżo rozporządzeń w Dzienniku Praw państwa, jedno z dnia 17go maja przepisuje, iż na przyszłość w Galicyi i Bukowinie wszystkie sprawy sporne, których przedmiotem jest naruszenie praw służebnictw lub praw wspólnego posiadania albo użytkowania, albo też sposobu udzielania użytków, mają należeć do juryzdykcyi komisyi krajowéj wykupna i uporządkowania ciężarów gruntowych.

Inne rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. z 23go maja stanowi, że książki służbowe zaprowadzone w myśl przepisów obowiązujących w tym względzie w całéj monarchii prócz Pogranicza wojskowego, służyć mogą za dowody legitymacyjne. Jeźli władza, która udziela paszportów, zapisze na rzeczonéj książce służbowéj: „służy jako dowód legitymacyjny do podróży po krajach cesarstwa austryackiego na przeciąg jednego roku", wtedy książka służbowa zastępuje paszport.

Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości obowiązujące w Węgrzech i krajach nigdyś korony węgierskiej, tyczy się ustanowienia sądów tak zwanych miejscowych, które pod względem spornym mają mniej więcej atrybucye sądów pokoju. Ustanawiają się one po wsiach i miastach, w pierwszych w wójtostwie, w drugich w magistraturze miejskiej, i rozstrzygają w sporach, których wartość w większych miastach nie może przechodzić 100 złr., w mniejszych 60 złr. po wsiach zaś 25 złr. Sądy te nie mogą odbierać przysięgi.

Niemcy.

Były minister pruski spraw zagr. i prezes rady ministrów Manteuffel, który urząd ten przez 10 lat piastował, bo od 8go listopada 1848 r. do 2go listopada 1858 r. zasiadał w Izbie deputowanych jako poseł z powiatu Lukowskiego. Przez cały czas tegorocznego sejmu nie zabierał ani razu głosu, tam nawet, gdzie potępiano cały kierunek jego polityki ze względu na jéj następstwa. Milczenie to uszanowano w Izbie i nigdy najzaciętsi nawet przeciwnicy jego nie dotknęli go osobiście, a wzmianki o jego rządach miały zawsze tylko znaczenie historyczne. Sejm się skończył, a p. Manteuffel głos zabrał. Izba nie zdawała się mu stósownem forum, więc w otwartym liście do wyborców swoich usprawiedliwia swoją politykę. Główna myśl tego pisma jest ta, aby wykazać, że p. Manteuffel nie uważał się za ministra konstytucyjnego, lecz za wykonawcę woli swojego króla. Otóż oświadczenie to, samo przez się bardzo licho zredagowane, niebroniące go przed tymi, którzy jemu jako ministrowi przypisywali błędy jego polityki, nie broniące go w oczach partyi parlamentarnéj, obruszyło przeciw niemu własną jego partyę, wszystkich zwolenników monarchii absolutnéj, wszystkich stronnictwa krzyżowego wyznawców. Mówią oni bowiem, że Manteuffel umywa ręce, a wszystkie błędy swoje do których częściowo się przyznaje, zwala na króla; mianowicie tyczy się to zjazdu ołomunieckiego. Pismo p. Manteuffla pozbawiło go zupełnie charakteru człowieka politycznego, uczyniło go na przyszłość niemożebnym i wykazało, iż nie był on niczem innem jak tylko urzędnikiem manipulacyjnym gabinetu królewskiego.

— Mówiliśmy już o przytoczonych przez *Düsseld. Journal* wyjaśnieniach co do poufnego listu Księcia Rejenta Pruskiego do księcia Alberta męża królowéj angielskiéj, a którego treść znaną była gabinetowi tuileryjskiemu. Wprawdzie zaprzeczono urzędownie, aby poseł francuski w Berlinie p. Latour d'Auvergne miał o tem mówić z ministrem Schleinitzem, wszakże nie zaprzeczono, aby list ten nie był znany w Paryżu. *Berliner Revue* mówi teraz o innym przypadku, w którym depesze wysłane z Berlina do Londynu były w drodze przepieczętowane i w pośpiechu pewnie przemienione nawzajem w kopertach. Czasopismo to twierdzi, że przepieczętowanie to odbyło się w Belgii, i że rząd francuski posiada ajentów swoich na urzędach pocztowych belgijskich; że zatem i ów list Księcia Rejenta do księcia Alberta na téj drodze doszedł do wiadomości rządu francuskiego.

Włochy.

Nie ulega już bynajmniej wątpliwości, że depesze rządowe neapolitańskie głoszące o zwycięztwach wojsk królewskich nad korpusem Garibaldego pod Palermo, Monreale i Piana w dniach 21, 23 i 26 maja, były fałszywe a przynajmniej zwycięztwa te ograniczały się tylko, jak domyślaliśmy się zaraz i wskazywali (patrz *Czas* z 1 t. m.) na odparciu małego oddziału partyzanckiego wysuniętego naprzód przez Garibaldego aż pod Palermo, dla niepokojenia armii królewskiej tam skoncentrowanej, podczas gdy Garibaldi organizował i porządkował gromadzące się w górach o parę mil od Palermo tłumy zbrojnych Sycylian spieszące z całej wyspy, powstałej już z wyjątkiem trzech miast (Palerma, Messyny i Catanii). Nie ulega również wątpliwości, że następnie Garibaldi uderzył 27 maja z całą swą siłą na Palermo, a w połączeniu z powstającą ludnością tego miasta, wyparł oddział wojsk królewskich postawiony w samem mieście, zajął większą część jego, stoczył z armią królewską na przedmieściu w silnem stanowisku skupioną bój pomyślny dla powstania i obległ nakoniec wojska w warowni Castellamare. Lecz o wszystkich tych ważnych zdarzeniach, prócz niedokładnych wieści telegraficznych, z których tylko domyślać się i wnioskować można, i które zamieściliśmy już w poprzednich numerach *Czasu*, przedstawiając zarazem powyższe z nich wnioski, — nie mamy jeszcze szczegółowych dokładnych doniesień. Dlatego podamy tu dzisiaj jedynie parę listów i dokumentów odnoszących się do wypadków wojennych z poprzedniego peryodu sięgającego do 20 maja; przegląd zaś ostatnich zdarzeń na sycylijskim teatrze wojennym i domysł o obecnem tam położeniu, wyprowadzony z najświeższych doniesień, podamy niżej pod oddziałem Przegląd.

Dziennik francuzki w Turynie wychodzący pod p. n. *Nationalités* ogłasza następujący list pisany przez jednego z dowódzców powstańczych, barona Rosolino Pilo, który w idącym do Sycylii oddziale Garibaldego dowodził jedną kompanią a następnie po wylądowaniu prowadził oddział osobny. List ten pisany jest 17 maja, w dwa dni po potyczce pod Calatafimi, a w dwa dni przed utarczką pod Morreale, w któréj właśnie poległ autor tego listu, Rosolino Pilo.

„Jutro wieczór ruszam na Partenico na czele 1000 ludzi, aby złączyć się z Garibaldem i wykonać rozkazy jakie przyniósł mi dzisiaj kuryer przez niego przysłany. Posełam ci kartkę, którą do mnie napisał. Nie uwierzysz jakim olbrzymim krokiem postępuje i wzrasta nasze powstanie. Wczoraj oddział 5000 Kroatów neapolitańskich rozbity został zupełnie pod Calatafimi. (Zdaje się, iż zaciężne z cudzoziemców, po części z Dalmatyńców, pułki neapolitańskie nazywa korespondent „Kroatami neapolitańskiemi". P. R. Cz.) Na kolumnę tę wojsk królewskich uderzył Garibaldi. Nie wytrzymała ona pierwszego ataku naszych, którzy wystrzeliwszy rzucili się zaraz na bagnety. W Partenico inny nasz oddział rozbił wojska królewskie a wielka droga ku Palermo pokryta jest trupami i uciekającemi. Oddział jazdy również pobity a reszta korpusu neapolitańskiego licząca 1300 ludzi, doszedłszy do Montelepre, wpadła w zasadzkę jaką na nią uczynili tam powstańcy miejscowi. Oddziały powstańcze barona Sant' Anna i margrabiego Ferracatura ścigały rozbitków téj kolumny i zaledwie kilku z niéj żołnierzy zdołało dostać się do Palermo. (Jestto opis klęski jakiéj doznał korpus jenerała neapolitańskiego Landi w d. 15 i 16 maja w odwrocie swym z pod Calatafimi do Palermo. P. R. Cz.)

„Poruszyłem miasto Carini i ustanowiłem tam komitet powstańczy (Carini znane jest z okrucieństw jakich się w niem dopuściły niedawno wojska królewskie, leży o parę mil wprost na zachód od Palermo. P. R. Cz.) Na wszystkich wieżach tego miasta powiewa dziś trójkolorowa chorągiew włoska, a dzień powstania jest dla całego miasta największą uroczystością; nie uwierzysz jak nadzwyczajny panuje tu zapał. Sprawa nasza jest na dobréj drodze; za trzy dni będziemy wszyscy w Palermie. — Dnia 17 maja. *Rosolino.*"

Wraz z tym listem ogłoszona została kartka Garibaldego o któréj była w owym liście wzmianka.

„Calatafimi 16 maja. Kochany przyjacielu! Wczoraj biliśmy się i zwyciężyliśmy. Nieprzyjaciel pierzchnął w nieporządku do Palerma. Wszędzie ludność ożywiona jest zapałem i łączy się z nami. Jutro idę na Alcamo. Mów Sycylianom, iż czas już raz skończyć, a skończyć prędko. Każda broń jest dobrą dla odważnego: karabin, kosa a nawet gwóźdź na końcu kija. — Złączysz się z nami i będziesz niepokoił nieprzyjaciela z boku: rozkażesz zapalać ognie na górach z boku i na tyłach nieprzyjaciela; niepokoj go w nocy strzalając do łańcucha straży i naprzód wysuniętych posterunków; przecinaj komunikacye, urywaj go częściowo i morduj ciągle w wszelki sposób. Do widzenia wkrótce.

G. Garibaldi."

W tymsamym dzienniku ogłoszona jest następująca odezwa Garibaldego:

„Do dobrych księży. Cokolwiek się stanie, jakiegokolwiek losu doznają Włochy, to zawsze ci z duchownych, którzy mają wspólną sprawę z ciemiężcami każdego kraju, ci z duchownych którzy najmują obcych żołnierzy aby zwalczyć własnych braci włoskich, oddają się sami na przekleństwo przyszłych pokoleń. Jestto jednak wielką pociechą, że właśnie w Sycylii widzimy księży idących na czele ludu aby walczyć z ciemiężycielami. Ugo Bassi! Verita! Gasmarolli! Bianchi! niezginęliście bynajmniéj! Męczennicy, rycerze świętéj sprawy narodowéj! w dniu w którym pójdą wszyscy za waszym przykładem, nieprzyjaciel przestanie deptać naszą ziemię, przestanie być panem naszych synów, żon, mienia i nas samych."

Podaliśmy wczoraj odezwę do Sycylian wydaną 18 maja przez jenerała Lanza, który został mianowanym *alter ego* króla w Sycylii, a któratο odezwa niewywarła, jak wiemy, żadnego skutku; zamieściliśmy również treść jego rozkazu dziennego do wojska; pozostaje nam jeszcze podać dekret mocą którego jenerał Lanza mianowany został nadzwyczajnym komisarzem królewskim w Sycylii w miejsce księcia Castelcicala, dekret ogłoszony w Palermie 17 maja a który nam dopiero teraz przynoszą dzienniki. Zamieszczamy tu główny jego ustęp.

„Art. 1) Mianujemy niniejszém jenerała-porucznika Ferdynanda Lanza, naszym komisarzem nadzwyczajnym w Sycylii z władzą naszego *alter ego*. Uda on się natychmiast do téj części naszego państwa i na każde miejsce, które będzie uważać za stósowne, aby zachęcać dobrych, dać opiekę osobom i własności.

Art. 2) Będzie sprawować władzę do tego urzędu przywiązaną, aż do chwili przywrócenia porządku. Wówczas poślemy tam księcia z krwi królewskiéj, już wybranego, aby był naszym namiestnikiem części naszego państwa po za cieśniną.

Art. 3) Ogłosi on w naszém imieniu jak najrozleglejsze i ogólne przebaczenie wszystkim naszym poddanym, którzy, dzisiaj obłąkani, zrobią akt poddania się prawéj władzy."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca. Pewien właściciel dóbr w obwodzie tarnowskim, który z powodu podupadłego zdrowia mieszka w mieście, a przeto sam gospodarstwa dojrzeć niemoże i dla tego jak nam powiadał, w obec teraźniejszych ciężarów skarbowych i znacznych wydatków gospodarskich niema odpowiedniego z majętności swej przychodu, umyślił sprzedać wioski swe i o kupca na nie starał się. W samej rzeczy niedługo potem jakiś kupiec na dobra zjechał na miejsce żeby się przekonać naocznie o wartości dóbr. Włościanie dowiedziawszy się o co rzecz idzie, przybyli w tych dniach do Krakowa i udali się do dziedzica oświadczając mu, że skoro już zamierza dobra swoje sprzedać, to niechaj im zostawi pierwszeństwo, wprawdzie nie złożą mu oni na raz całej wartości majątku, lecz go spłacą częściowo i dadzą tyle ile obcy kupcy dać się obowiążą, a nadto zostawią dziedzicowi na własność dwór z ogrodem. Ugoda jeszcze niestanęła, lecz po tem oświadczeniu włościanie udali się na zamek i na intencyę swego zamiaru zamówili nabożeństwo w kościele katedralnym, a przytem kazali sobie otwierać świątnikom kaplice i groby królewskie, sowicie ich za to wynagrodziwszy. Zapisujemy to zdarzenie, jako ważny objaw pod względem ekonomicznym i moralnym.

— W szklarniach Ogrodu botanicznego w Krakowie kwitną teraz następujące rośliny z rodziny Storczyków (*Orchideae*): *Miltoria flavescens; Brassia verrucosa, B. Covani; Cypripedium barbatum; Megaclinium maximum; Cattleya Forbesii; Epidendrum alatum; Oncidium ciliatum, O. phacelatum, O. altissimum, O. pulverulentum, O. Filipes, O. crispum, O. Papilio; Anguloa uniflora; Lacaena bicolor; Acineta Humboldtii; Phalenopsis amabilis; Coelogyne speciosa; Maxillaria Henchmani.*

— *Krakauer Ztg* donosi, że z pomiędzy różnych dróg bitych projektowanych w zachodnich obwodach Galicyi, jedna z najważniejszych ma być wkrótce rozpoczętą, a tą jest droga z Myślenic przez górę Luboń, Nowy Targ do Koszyc, która przerznie wprost Tatry i połączy Galicyę z Węgrami. Oddział inżynieryi dyrekcyi budowniczéj krakowskiéj przebywa we wsi Lubieniu (pod Jordanowem) gdzie się zajmuje przygotowawczemi robotami, a na najtrudniejszéj i najniebezpieczniejszéj części projektowanéj linii ze wsi Lubienia ku górze Luboniowi przez dolinę tęczyńską i krzeczowską, widać już wytkniętą drogę górską. Przestrzeń ta około trzechmilowa, wielkie nastręczała trudności dla podróżnych, szczególniéj podczas niepogody. W r. 1849 potrzeba było 12 dni, aby tamtędy przeprowadzić działa. Podczas niepogody nieobyło się tam nigdy bez przypadków jakie podróżnym zagrażały.

— Szafarzyk cierpi podobno na umyśle, a jak donosi *Wanderer* z Pragi, trapiony jest ciągle myślą, że go wszyscy nienawidzą i prześladują. W jednej z chwil takiego napadu chorobliwego rzucił się w Mołdawę, chcąc sobie życie odebrać, lecz go wydobyto z wody żywego, z wielkiem jego strapieniem, ubolewał bowiem, że mu życie ocalono.

— Dnia 30 maja rozpoczęło się w Wiedniu ostateczne postępowanie sądowe przeciw 21-letniemu kupczykowi Janowi Schmitt, oskarżonemu o zamordowanie i zrabowanie kupca i fabrykanta ram złoconych Karola Hurtz w d. 14 marca r. z., którego ciało znaleziono w Rzeszowie w styczniu r. b. w kufrze zamkniętym, dokąd się dostało jako przesyłka kupiecka, o czem wówczas obszernie donosiliśmy. Wraz z Janem Schmitt oskarżone są o udział w zbrodni narzeczona jego Magdalena Bichl i siostra jéj starsza Róża, w których mieszkaniu część skradzionych pieniędzy i kosztowności przechowaną była, tudzież gdzie zniszczono pokrwawioną odzież zamordowanego Hurtza.

— W Lipsku pruszył śnieg w pierwsze święto Zielonych Świątek.

— Garibaldi sprzedał swoją posiadłość w Nicei za 150,000 franków. Kupił ją hr. Vigier.

Dodatek tygodniowy N. 21 przy „Gazecie lwowskiéj" zawiera:

1) Jerzy Dzieduszycki, koniuszy wielki koronny, Starosta Żydaczowski, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

2) Obrót handlu krajowego w lwowskim okręgu administracyjnym w styczniu 1859.

3) Starostwo sanockie. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, w r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, a Starostę rogozińskiego. Wieś Białobrzegi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Rząd czuje się być zniewolonym do poczynienia zastrzeżeń z powodu podsuwania mu ukrytych zamiarów różnego rodzaju, złośliwych oskarżań lub nierozważnych tłumaczeń, do jakich sprawa przyłączenia Sabaudyi i Nicei powód dała. W skutku to szczęśliwéj wojny i powiększenia swoich posiadłości, Sardynia na żądanie Cesarza i po zapytaniu się mieszkańców przystała na podpisanie traktatu względem odstąpienia. Czyż może być postępowanie otwartsze i legalniejsze? Niemniéj wszakże pod wpływem nienawistnego usposobienia lub nieroztropnéj przyjaźni podnoszone bywają przypuszczenia, które przypisują rządowi francuskiemu zamiar wywołania lub sprowadzenia zawikłań, aby podczas takowych znaleść sposobność do szukania nowego zwiększenia posiadłości w Europie. Rząd wszelako zupełnie przeciwnemi ożywiony jest myślami. Ubolewa on nad knowaniami, których celem jest rozpowszechniać zupełnie błędne zapatrywanie się na jego prawdziwe zamiary, Cesarz dokłada wszelkich starań, aby przywrócić zaufanie. Jedyne jego żądanie zmierza ku temu, aby żyć w pokoju ze swymi sprzymierzeńcami i aby wszelką troskliwość zwrócić ku szybkiemu rozwinięciu źródeł zamożności Francyi.

Paryż 1 czerwca. *Monitor* dzisiejszy donosi, iż Garibaldi wszedł 27 maja do Palermo i większą część miasta zajął. Poczem ze strony królewskiej rozpoczęto zaraz bombardowanie miasta, w skutku czego wszczęło się kilka pożarów. W dniu 28 maja w południe Garibaldi uderzył na zamek.

Medyolan 31 maja. Dzienniki turyńskie i tutejsze podają w depeszach szczegóły o wejściu Garibaldego do Palermo. Pierwszy atak nastąpił od Papieretto, która jest główną ulicę Palerma, a broniona była od 1,000 piechoty oraz oddziału artyleryi i jazdy. Zapowiedziano tym wojskom, że jeżeli broń złożą, ocalą życie; nie chciały jednak tego uczynić. Lecz po zaciętym boju i znacznej stracie powstańcy opanowali ulicę. Ludność miasta raziła wojsko królewskie z domów. Garibaldi dowodzi w Papieretto. Inne części miasta były równocześnie zaatakowane.

Carogród 31go maja. Podczas nieobecności wielkiego wezyra, który wyprawiony został przez sułtana na objazd prowincyj rumelijskich, aby zbadał stan chrześcian i bieg całej administracyi, zastępować go będzie Ali-pasza.

Palermo zajęte przez powstańców, stolica Sycylii w ich ręku, Garibaldi szturmuje do zamku Castellamare gdzie się schroniła część pokonanych wojsk królewskich: wiadomość ta jak grom grzmi teraz po wszystkich górach Sycylii i całego królestwa neapolitańskiego. Jaki zaś skutek sprawi? czy w Kalabryi i w Abruzzach odpowie mu zaraz echo? czy też powstanie przeniesie się na ląd stały dopiero po owładnieniu całéj Sycylii, gdzie jeszcze powiewa chorągiew neapolitańska w Catanii a szczególniéj w twierdzy meseńskiéj będącéj bramą całéj wyspy? — trudno dziś przewidzieć.

Wracając do walki w Palermo, widzimy z porównania ostatnich depesz, iż nie pomyliliśmy się bynajmniéj w krótkich sprawozdaniach kreślonych w tem miejscu w wczorajszym i przedwczorajszym numerze, niedając wiary depeszom rządowym neapolitańskim, i wnioskując z telegramów od przeciwnéj strony, o całym biegu wypadków. Nie pomyliliśmy się mówiąc: że tylko jeden oddział partyzancki wyprawiono poprzednio dla niepokojenia wojsk królewskich w Palermie skoncentrowanych, a owe rozgłoszone zwycięstwa neapolitańskie ograniczały się na utarczkach z tym oddziałem przez przeciąg czasu od 20 do 26 maja, podczas gdy Garibaldi koncentrował i gromadził wszystkie siły w górach naprzeciw Palermo. Nie pomyliliśmy się: iż dopiero 26 maja w nocy czy 27 rano uderzył wódz powstańców całemi siłami na stolicę sycylijską, a w połączeniu z jéj ludnością, wyparł wojska królewskie z miasta, następnie zaś podczas i mimo bombardowania miasta przez flotę i warownię, uderzył na zgromadzoną w zachodniem przedmieściu pod zamkiem główną część armii królewskiéj.

Do tego rysu wypadków dodać możemy z dzisiejszych wiadomości telegraficznych, iż Garibaldi uderzając 27 maja rano na Palermo kilkoma oddziałami z kilku stron równocześnie, główny atak, który osobiście prowadził, wykonał przez Porta Nuova i wdarł się w ulicę Papiretto, przecinającą całe miasto. Oddział wojsk królewskich broniący téj ulicy, nie chciał złożyć broni, lecz po zaciętéj walce został przez Garibaldczyków i mieszkańców miasta strzelających z okien, wyparty z téj ulicy, podczas gdy inne oddziały powstańcow opanowały całą południowo-wschodnią część Palerma. Garibaldi założywszy na téj wyżéj wzmiankowanej ulicy w środku miasta swą główną kwaterę, kierował ztąd dalszem działaniem w celu opanowania reszty stolicy, a następnie atakiem na zgromadzonego pod zamkiem nieprzyjacielem. Działanie to było trudne, gdyż flota stojąca na boku w porcie i mogąc sięgnąć ogniem w całą zachodnio-północną część miasta, rozpoczęła bombardowanie téj dzielnicy i strzałami z boku utrudniała przystęp i uderzenie na półki królewskie pod zamkiem zebrane. Pożary bombardowaniem wzniecone były również przeszkodą dla atakujących powstańców. Mimo tego już 28go maja w południe, Garibaldi był panem całego miasta i uderzył na zamek. Wątpić należy, aby w tym szczupłym zamku Castellamare i w sąsiednim ufortyfikowanym arsenale mogły się zamknąć wszystkie wojska królewskie; zapewne część ich wsiadła na okręty, część rozpierzchła się, a nawet, jeśli wierzyć mamy depeszy w *Globie* zamieszczonéj, zbuntowawszy się przeciw swoim dowódzcom, złączyła się z powstańcami. Mniemano, że w razie zdobycia zamku, namiestnik królewski Lanza wraz z władzami, resztą wojsk i flotą, uda się morzem do Mesyny. Bombardowanie miało zrządzić w Palermie ogromne szkody, zanim wstrzymanem zostało przez energiczne wystąpienie konsulów.

Według doniesień z Rzymu z 25go maja, jenerał Lamoricière dniem poprzednio udał się do Viterbo, aby na granicy poczynić stósowne przygotowania do jéj obrony. Prałat Belgrado z Udine, zamianowany został patryarchą aleksandryjskim *in partibus infidelium*.

W Terricciola w Toskańskiem aresztowano wielu włościan z powodu demonstracyj buntowniczych.

Książę Rejent pruski wyjechać miał wczoraj na parę dni do Królewca dla otwarcia kolei żelaznéj; jak się nie potwierdziła pogłoska o zjeździe jego nad Renem z Cesarzem Francuzów, tak również błędną zdaje się być wieść o spotkaniu się jego z Ce-sarzem Rosyjskim.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.	109	107½
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe . . . złr.	133½	132
Półimperyały rosyjskie . . . "	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . "	10 75	10 60
Dukaty holenderskie ważne . . . "	6 20	6 13
" austryackie. . . . "	6 27	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . "	87½ –	86¾ –
Obligacye indemn. z kuponami. . . . "	72 50	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . "	79 25	78 –
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. "	128	126
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	101¼	100½
Wiedeń 2 czerwca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 £.	132	25
Paryż 100 franków	52	75
Dukat	6	27
5% Metaliki	69	10
" " na walutę austr.	64	75
4½% "	61	25
4% "	55	—
3% "	—	—
Losy z roku 1834	—	—
" " 1839	124	50
" " 1854	100	25
Pożyczka narodowa.	79	10
Obligacye indemn. galic.	71	75
Akcye bankowe	855	—
" kolei północnéj	1876	—
" kredytu ruchomego	183	80
" kolei francusko-austryackiéj	266	—
Lwów 31 maja.		
Dukat holenderski	6 28	6 22
" austryacki	6 31	6 25
Półimperyał rosyjski	10 93	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 9
Talar pruski	2 3	1 99
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 13	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	71 88	71 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 40	78 40
Warszawa 31 maja		
Półimperyały . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe . . . "	93 —	92 57
kupon	—	— 67⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 89	—
kupon	—	— 26½
Wrocław 1 czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75⅛	—
Polskie bilety bankowe	89⅙	—
" listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
" " " 3½%	—	90½
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krako a* 12. 1 w południe; = do *Przewors a* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 1 do 2 Czerwca.

HOTEL POLLERA. Rosicki Sebastyan Dr med. z Królestwa. Szeligowski Franc. plen. z Zatora. Doktor Józef prokurator finansowy ze Lwowa. Mieroszewska Julia wł. dóbr z Pieskowéj Skały. Herman Jan Dr med. z Wiednia. Koronka Kolański wł. dóbr z Besarabii. Archorski Anatoli obyw. z Rosyi. Hr. Szembek Roman wł. dóbr z Poremby. Stanitz J. A. żona kupca z Paryża. Klausek Teodor pryw. z Tarnowie. Ernest Fryd. urz. kolei z matką z Rzeszowa. Olszewska Henryka właśc. dóbr z Galicyi. Abr. Oses Mises ajent z Pragi. Bondy Józef ck. rotm. z Bochni. Bar. Lipowski Adolf wł. dóbr z żoną z Hucisk. Zabielski Ludwik właś. dóbr z Wiednia.

Wyjechali: Manda Fr. ks., Strzygowski Fr. fabr., Kwieciński Antoni adwokat; Wiamans Hugo kup. do Białéj. Herman Jan Dr med. do Lwowa. Doktor Józef prok. finans. do Wiednia. Stanitz J. A. żona kupca do Bochni. Klausek Teodor pryw. do Tarnowa. Bondy Józef c. k. rotm. do Galicyi. Lövy Zygmunt kup. do Rosyi. Rutowski Klemens Dr prawa, Wygrzywalski Karol dependent, Głowacki Fortunat dzierżawca, Długocki Ferd. kup. do Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Emilia Brettfeld pryw. z Czerniowic. Michalina Bielska, Marya Chołoniewska ob. z Rosyi. Paweł Marcinkowski ksiądz z Rzeszowa. Honorata Uznańska właś. dóbr z Szaflar.

Wyjechali: Emilia Brettfeld pryw. do Berna. Eulalia Gorzkowska, Marya Urbanowiczowa ob. do Częstochowy. Paulina Zarębowa ob., Sokulska Kazimira żona urzęd. do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bohdanowicz Ignacy właś. dóbr z Mochilewa.

Wyjechali: Dzwonkowski Edward wł. dóbr do Gromnika. Henryk Hanzel wł. dóbr do Łancuta. Dübeg urzędnik kolei do Wiednia.

HOTEL SASKI. Jakub Salomon kup. z Tarnowa. Hieronim Romer wł. dóbr z Sanockiego. Antoni Schneider inż. górniczy, Jan Bajer ob. z Szczakowy. Konstanty Lipowski obyw. z Kobierzyna. Józef Budan inż. z Rzeszowa. Jan Gluszkiewicz ob. z Tylawy. Wład. Śląski wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Walenty Bieńkowski na prywat. mieszkanie. Eustachy Dobiecki z fam., Gustaw Wolski wł. dóbr, Henryk Kurdwanowski ob. do Królestwa. Antoni Poleśny ogrodnik do Krzeszowic. Antoni Rodler śpiewak, Józef Różek kapelmistrz do Tarnowa. Antoni Grün komis. pol., Jan Papi ob. do Lwowa. Hermann Turnau c. k. por. do Dobczyc. Emilia Trembicka wł. dóbr do Szczawnicy.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

Nakładem *Braci Szerk* wyszło i jest do nabycia w Krakowie u *D. E. Friedleina*

Środki zaradcze

w niebezpieczeństwie życia i niespodzianych przypadkach

przed przybyciem lekarza.

Dla każdego, mianowicie dla plebanów, nauczycieli, urzędników policyi i gmin, dozorców szpitalnych i innych na pomoc przywołanych osób,

przez

Dra Fr. J. Berenda,

nacz. lek. polic. w Berlinie.

Tłum. z niemieckiego podług 3go pomn. wydania.

Cena 6 sgr. — 40 kr. w. a.

Władze wszelkich krajów, Dyrekcye kolei żelaznych, Towarzystw agronomicznych, Właścicieli dóbr, poznawszy natychmiast ważność „Środków zaradczych“, zakupili je wielkiemi masami. (541-1-2)

Niniejszém składa czułe podziękowanie

Wielm. Panu

UJHELY,

lekarzowi od zębów zamieszkałemu w Krakowie podpisany, za zręczne właśnie bez bólu wydobycie trzech pniaków sprachniałych zębów, na które od piętnastu lat wielce ucierpiał: jako téż za aplikowanie stosownego lekarstwa do uśmierzenia dwóch zębów zbolałych, ażeby na póżniéj nie psowały się i nie czyniły bólu; co istotnie po użyciu tegoż lekarstwa nastąpiło w krótkim czasie; co wszystko jedynie umiarkowaniu, zdolności i zręczności, podając szanownéj Publiczności do wiadomości takowy czyn, pomienionemu W. panu Dentyście, przypisać i wyznać szczerze obowiązanym przez wdzięczność czuję się być spowodowanym. (543-1)

X. J. P. Suchoński, z Przemyśla.

PIWOWAR

teoretycznie i praktycznie całkiem wykształcony,

który w jednym z największych browarów wiedeńskich przez lat 10 się znajdował, zaś przez lat 8 najsłynniejszymi browarami samoistnie zarządzał, poszukuje posady swoim zdolnościom odpowiedniéj. — Podejmuje się wyrabiać wszelkie gatunki piwa: marcowe piwo tak zwane „Lager“ itp. w każdym browarze; urządzać browary w najlepszym stanie będące, wynajdywać wszelkie wady w urządzeniu browaru lub wyrabianiu piwa się znajdujące, oraz uskuteczniać wszelkie potrzebne budowle i polepszenia tak zewnętrzne jako téż wewnętrzne. (545-4)

☞ Listy uprasza adresować: „*Bielitz k. k. Schlesien* (pod cyfrą) A. K. L. *poste restante.*

UWIADOMIENIE.

Arcyksiążęcy Zarząd Browaru piwnego

w ŻYWCU,

przekonawszy się, iż w niektórych piwiarniach Krakowskich, obce już zepsute piwa jako żywieckie wyprzedają się, zwyż nadmieniony Zarząd czuje się być obowiązanym, szanowną P. T. Publiczność na to uważną zrobić, iż tylko te Piwiarnie sprzedają

☞ **prawdziwe Żywieckie Piwo,** ☜

które w tym celu i dla pewności osobno drukowanymi plakatami z pieczęcią książęcą za opatrzone są, które to plakaty lub na drzwiach piwiarń z ulicy lub w lokalu wewnętrznym wywieszone, znajdują się. (530 2)

ZARZĄD

c. k. uprzywilejowanego Browaru, Młyna parowego, Fabryki Drożdży prasowanych i Spirytusu

W TENCZYNKU,

oznajmia niniejszem, iż uzyskawszy pod d. 24 Listopada 1859 r. do l. 17,847 od ck. Rządu Krajowego najwyższe uprawnienie, odtąd wyroby swe pod własną firmą w Urzędzie Handlowym zaprotokółowaną sprzedawać i dla lepszéj wiarogodności osobom trudniącym się handlem rzeczonych wyrobów i wyszynkiem piwa z tegoż Zakładu oddzielne nowe certyfikaty pieczęcią fabryczną i wytłoczonym podpisem opatrzone wydawać, oraz wszelkich nadużyć firmy i udawanie obcych fabrykatów za tenczyńskie, prawnie dochodzić będzie, poczytując dawniejsze znaki i blankiety za nieważne. Zwracając uwagę szanownéj Publiczności na powyższą okoliczność, Zarząd pomienionego Zakładu ma przytem zaszczyt zawiadomić zwłaszcza PP. Konsumentów powszechnie ulubionego

Piwa Tenczyńskiego,

iż dla tem pewniejszéj rękomi i przekonania się o dobroci tegoż Piwa, oddał takowe pod bezstronny rozbiór znanego chlubnie w kraju chemika JP. *A. Aleksandrowicza*, który o niem następujące orzekł zdanie:

„Na żądanie Administracyi Zakładu wyrobów tenczyńskich, w dobrach JW. Hr. „*Adama Potockiego* istniejącego, uskuteczniłem rozbiór chemiczny Piwa wystałego „(Lagerbier) tamże wyrabianego, a które obecnie rozsyłane jest na drodze handlowéj

„Piwo do rozbioru użyte, utoczone było w méj obecności z beczułki jednowiadrowéj w składzie głównym w Krakowie istniejącym, a dla porównania badałem równocześnie ten sam gatunek Piwa, które było wzięte w jednéj z główniejszych Piwiarń Krakowskich; otrzymane wypadki okazały się zupełnie zgodnemi.

„Z badań dokonanych okazało się, iż rzeczone Piwo zawiera:

„*Wyskoku bezwodnego* 4⅕%.

„*Pierwiastków wyciągowych* (Malzextrakt) 6⅗%.

„*Kwasu węglowego* ⅕%.

„*Pierwiastki wyciągowe zawierały głównie cukier, części „gumowe i wyciąg chmielowy.*

„Następne ściślejsze badania, tak samego Piwa, jako i otrzymanego wyciągu, „nie wykazały żadnych obcych istot, oprócz takich, które są właściwemi Piwu u„rządzonemu z przynależnych i dobrych materyałów.

„Z otrzymanych wypadków wynika, iż

„Piwo tenczyńskie jest wyrobem dokładnym, czystym a zatem i zdrowym.“

„Co do jakości, podobne jest do piwa wyrabianego w Czechach, mianowicie w Pra„dze; a co do mocy swéj, to jest co do ilości wyskoku i pierwiastków wyciągo„wych, nawet je przewyższa.“ (499-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	326'''09	+13'9	44	zachodni silny	pochmurne		+ 6'3	+15' 1
	10	26 43	10 3	78	" słaby	"			
2	6	26 60	11 5	78	" silny	"			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Une dame polonaise habitant depuis quinze ans la Suisse et qui avait le malheur de perdre dans ce pays-ci sa mère et maintenant son frère — ces deux personnes cheries — désire se placer dans une famille respectable comme dame de compagnie, ou pour une ou deux enfans, leur donnant des leçons françaises et allemandes par principes. Elle a une bonne prononciation et une bonne conduite. Elle ne sera pas exorbitante. **S'adresser à Interlacken — canton Berne (en Suisse)** *Thérese née Sieklucka Nowogrodzka.*

DAMA POLKA od lat 15 zamieszkująca w Szwajcaryi, po bolesnéj stracie matki a niedawno brata, podpory jedynéj na łonie rodziny, pragnie umieszczenia się w jakim szanownym domu za

towarzyszkę albo za nauczycielkę

do języka francuskiego i niemieckiego. Wymowę języków ma dobrą i poleconą być może z dobrego zachowania w towarzystwie. Zbyt wymagającą nie będzie. ☞ Zgłosić się do Interlacken w kantonie Berneńskim w Szwajcaryi.

(509-3) *Teresa z Siekluckich Nowogrodzka.*

Pisarz prowentowy i Gorzelnik

praktyczny, Kawaler,

po przebyciu kilkoletniéj praktyki, mogący się wykazać świadectwami i rekomendacyą znakomitych Obywateli, życzy sobie przyjąć obowiązek ten od **św. Jana r. b.**

☞ Wiadomość ustnie lub listownie *franco* pod literą: **K. C.** w ***Drukarni* „*Czasu.*“** (139-3)

Obwieszczenie! W dniu 29 Maja r. b. skradziono mi **PUGILARES**, w którym prócz gotówki i papierów familijnych, znajdował się także **weksel** dnia 21 Marca 1860 r. na rzecz moją, wystawiony na sumę 600 złr. w. a., brzmiący: dnia 21 Marca 1861 r. płatny, przez W. Antoninę Czechowską do wypłaty przyjęty. Niniejszem ostrzegam, by weksla tego nikt nie nabywał.

Wiktorya Bilińska.

Człowiek młody posiadający grantowne wiadomości manipulacyi rachunkowéj, niemniéj obeznany z zasadami administracyi dóbr ziemskich, których nabył praktycznie w ciągu lat dziesięciu w znacznych dobrach, opatrzony chlubnemi świadectwami i w razie potrzeby zaleceniem go osób wiarogodnych, życzy sobie przyjąć posadę **rachmistrza, kontrolora dóbr kasyera,** w którym to razie stosowną **kaucyę** złożyć może. (544-1)

Bliższa wiadomość w ***Ekspedycyi* „*Czasu.*“**

OŻYWIAJĄCA POMADA

Z FABRYKI WONIDEŁ

L. JUMPELT

W DREZNIE.

Cena flasz. 1 złr. Cena flasz. 1 złr.

z opakowaniem **1 złr. 10 kr.**

Ta nowo wynaleziona pomada, która sobie już swemi szczególniejszemi własnościami szerokie bardzo rozpowszechnienie zyskała, słusznie może być zalecaną jako środek uznany za najlepszy i najdzielniejszy, a to na spowodowanie wzrostu włosów, na przeszkodzenie wypadanin i siwieniu tychże, jak równie na nadanie im jedwabistéj miękkości i połysku dotąd niedosiąganego. W skutek stanu miąższości ta Pomada lepszą jest od każdego innego w tym rodzaju środka, bo odpowiedniejszą do udzielania się aż do korzonków włosowych, a dla przyjemnego i ulubionego zapachu, idzie o pierwszeństwo z wszystkiemi Wonidłami gotowalni damskiéj. (318-5-8)

☞ Jedyny SKŁAD na Galicyę i Królestwo Polskie przyjął po cenach fabrycznych **P. KALISTOWSKI** Fryzyer w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiéj N. 60, któren utrzymuje **wielki wybór** rozmaitych przedmiotów służących do toalety tak damskiéj jak i męzkiéj.

Zarząd ekonomiczny Państwa RYGLIC potrzebuje od ś. Jana rb.

Pisarza Prowentowego,

bezżennego, posiadającego i język niemiecki. Szukający téj posądy, ma się wykazać świadectwem uzdolniającem w tym zawodzie w listach frankowanych do Ryglic poczta Tuchów. To samo miejsce mieć może **OGRODNIK**. (478-3)

Poszukuje się

GUWERNANTKĘ

na towarzyszkę dla młodéj osoby,

posiadającą język węgierski, przytem umiejętność tańca Czardasza i gry na Drumli.

☞ Raczy się zgłosić pod adresem: **J. K. w Gliniku Polskim**, poczta Jasło. (532-2-3)

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

między innemi

i Eau de Vichy

„Grande Grille“

[546] nadeszły do Handlu (1-3)

Stanisława Feintucha w Krakowie,

w Rynku głównym w „Szaréj Kamienicy.“

[547] **Świeżego** (1-3)

Portland Cementu

w najdoskalszym gatunku

na **beczki** i **częściowo**

dostać można

po cenach zniżonych

W HANDLU

Stanisława Feintucha **w Krakowie**

w Rynku głównym w „Szaréj Kamienicy.“

(DODATEK)

Dodatek do N. 126 dziennika „CZAS“ z d. 3 Czerwca 1860.

URZĘDOWE.

Odezwa.

[N. 7376]. Wysokie c. k. ministeryum finansów zezwoliło reskryptem swym z d. 3go marca r. b. do L. 10453 wydanym na rozwiązanie funduszu rezerwowego, który ze składek w r. 1850 dla pogorzelców miasta Krakowa nadesłanych celem pokrycia niedających się ściągnąć rat pożyczki rządowéj w kwocie 500,000 złr. m. k. najwyższem postanowieniem dozwolonéj utworzonym został.

Do Magistratu i reprezentacyi miasta Krakowa należy sporządzenie odpowiednich list podziału nadmienionego wyżéj funduszu rezerwowego.

Wzywa się przeto wszystkich pogorzelców, którzy swych szkód w r. 1850 niewykazali, a to bez względu czyli przez pożar rzeczony ponieśli szkodę na swych własnych realnościach lub jedynie na swych ruchomościach lub też nakoniec przez utratę wierzytelności swych na spalonych domach tabularnie zabezpieczonych, aby w terminie prekluzyjnym po dzień 15 lipca 1860 pretensye swe wszelkie wykazali, w przeciwnym albowiem razie przy podziale rzeczonego funduszu rezerwowego pominiętymi zostaną.

Magistrat król. gł. miasta Krakowa
dnia 29 maja 1860 r. (533-1-3)

UWIADOMIENIE.

[L. 857]. Magistrat miasta Bochni podaje do publicznéj wiadomości, że dla wydzierżawienia miejskiéj propinacyi piwa i wódki, z przyległościami wsi Podedworze, wójtowstwo Chodenice i Trinitatis na czas dzierżawy od dnia 1go listopada 1860 aż do dnia ostatniego października 1863, licytacya na dniu 25 lipca 1860 w kancelaryi Magistratualnéj odbywać się będzie.

Gdyby pierwszy termin bezskutecznie się odbył, przeznacza się drugi termin na dzień 8 sierpnia, a trzeci na 17 sierpnia 1860 r.

Cena fiskalna ostatniéj dzierżawy w kwocie 21,069 złr. 30 kr. w. a. będzie za podstawę przyjętą, od któréj sumy 10% wadium przed zaczęciem licytacyi, komisyi złożone być ma.

Warunki dzierżawy można każdego czasu w godzinach urzędowych w kancelaryi Magistratualnéj czytać. (521-2-3)

Magistrat Bochnia
Dnia 19go maja 1860 r.

Inseraty.

Do Wielmożnego *J. Purgleitner*
APTEKARZA
W GRADCU.

Podziękowanie i Oświadczenie!

Pomimo, że wartość dyetetycznego sposobu życia zanadto cenię, i zawsze ściśle podług reguł dyetetyki żyję, również wszelkich wybryków, na siły ciała szkodliwie działających, troskliwie unikałem, uczułem przecież od niejakiego czasu z powodu cięższych natężeń, które z wypełnieniem obowiązków mego powołania połączone są, takie osłabienie i opadanie sił w nogach i łydkach, żem począł być bardzo niespokojnym. Ponieważ jednak wielu, którzy w podobnych wypadkach *Engelhofera Esencyę muszkułową i nerwową z aromatycznych ziół alpejskich*, (skład u M. Peisera zięcia w Lincu; cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 kr.) używali, skuteczność tejże Esencyi wychwalali, i nawet wielu ludzi fachowych mi ten środek jak najbardziéj polecali, użyłem go na próbę; a gdy prawdę wszędzie śmiało wyznać można, wyznaję otwarcie, że po dalszem użyciu tej esencyi, wszelkie moje osłabienia ustały, w wypełnianiu moich obowiązków mi nie przeszkadzały i nawet mi dokuczać i trapić przestały.

Pozwalam sobie przeto, tobie szanowny Panie Purgleitner jako wynalazcy téj muszkułowéj i nerwowéj esencyi, wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie, i oraz polecić ją jak najmocniéj każdemu, kto się od wszelkich słabości muskułów i nerwów uwolnić pragnie.

Wiedeń d. 14 Stycznia 1860.
Antoni Herbig, Inspektor domu i dóbr
(531-1-3)

Powszechnie lubiony i podług lekarskich zdań wypróbowany
STYRYJSKI
ULOPEK ZIOŁOWY
jest zawsze w świeżym stanie do nabycia
w KRAKOWIE:
w Handlu Wgo **Herrmanna** i **Józefa Jahna**;
w Białéj, u J. Muchitscha; — w Bielsku, u Prietsche, — w Bochni, u P. Niedzielskiego; — w Czerniowcach; u T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu, u J. Bajana, — w Kołomei, u T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie, u J. Schaittera; — w Tarnopolu, u M. Schlifki; — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie. u A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie, u Karola Schubutha. (263-4-12)
Cena flaszeczki 50 kr. mk., albo 87 c. w.a.

Od Solitera leczy w 2 godzinach bez boleści i niebezpieczności **Dr. Bloch** we Wiedniu. Blisze listownie. Lekarstwo z programem do rozesłania.
(110-6-11)

Nadzwyczajne wydarzenie
Dla zwiedzających jarmark
LWOWSKI i UŁASZKOWIECKI.

Dla zapobieżenia publicznéj licytacyi
nastąpi ze spadku po jednym z najznaczniejszych fabrykantów towarów płóciennych przez tegoż spadkobierców jak najspiesznieszja wyprzedaż.

1000 sztuk płócien rozmaitego gatunku, 2500 tuzinów najcieńszych chustek do nosa płóciennych i batystowych i znaczna partya **bielizny stołowéj, ręczników i serwet do kawy,** a to
we LWOWIE od 10 do 20 czerwca w **hotelu Langa**
w UŁASZKOWCACH od 1go do 15 lipca
w sklepie pod Nr. 126.

Rzeczywista cena i koszta własnego wyrobu nie będą zupełnie uwzględnione, by tylko jak najprędzéj gotowe pieniądze otrzymać, wszystkie towary zostaną zatem sprzedane.

za połowę ceny

jak to następujący cennik wykazuje.

1 sztuka nieprzyrządzonego płótna z przędzy która kosztowała	*pierwéj* zł. 10.	*teraz tylko* zł. 6.
1 „ najcięższéj przędzy ręcznéj 30 łokci wied. kosztowała	*pierwéj* zł. 12	*teraz tylko* zł. 7.
1 „ płótna skórkowego 30 łokci wiedeńskich kosztowała	„ zł. 14	„ „ zł. 8
1 „ płótna wiksztedzkiego 4/4 i 5/4 szorokiego kosztowała	*pierwéj* zł. 12—18	*teraz tylko* zł. 8—10.
1 „ płótna **Creas** 38 łokci wiedeńskich kosztowała	*pierwéj* zł. 14	*teraz tylko* zł. 9.
1 „ płótna szlązkiego na 12 koszul		*teraz tylko* zł. 10, 11, 12 do zł. 15.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiego 5/4 szerokiego na 9 koszul męskich		*teraz tylko* zł. 14—15 do zł. 22.
1 „ cienkiego płótna Rumburgskiego na 12 koszul		*teraz tylko* zł. 14—15 do zł. 22.
1 „ prawdziwego płótna na 6 koszul		*teraz tylko* zł. 6— 7 do zł. 10.

Holenderskie, irlandzkie, rumburgskie i bardzo cienkie płótna szwajcarskie 50 i 54 łokci wiedeńskich, 5/4 szerokie teraz tylko zł. 18—20—24—30—35 do zł. 100.

1 tuzin cienkich prawdziwych białych **chustek do nosa**	*teraz tylko* zł. 2½—3—4 do zł. 5.
½ tuzina bardzo cienkich chustek do nosa damskich	*teraz tylko* zł. 2—2½—3—4 do zł. 8.
½ tuzina prawdziwych batystowych chustek do nosa	*teraz tylko* zł. 2½—3—4 do zł. 20.
½ tuzina niebieskich i czerwonych chustek do nosa	*teraz tylko* zł. 1½—2—2½ do zł. 6.
1 tuzin ręczników dreliszkowych i adamaszkowych	*teraz tylko* zł. 3—3½—4—5 do zł. 12.
1 tuzin wielkich serwet stołowych dreliszkowych i adamaszkowych	*terz tylko* zł. 3—3½—4—5 do zł. 12.
Serwet do kawy we wszelkich kolorach i rozmaitéj wielkości	*teraz tylko* zł. 1—1½—2—2½ do zł. 5.

Oprócz tego znajduje się na składzie:

1000 sztuk najcieńszych sztuczek batystowych do prania na suknie, od zł. 2½ do 5.
2000 sztuk rozmaitego gatunku koszul płóciennych, sonesowych, pikowych białych i pikowych kolorowych. Kołdry z kutasami, kolorowe chustki do nosa płócienne i batystowe i c. k. uprzyw. skarpetki, najlżejsze noszenie w lecie. (537-1-5)

EKSTRAKT OLEJ I MYDŁO (503-2)
ze szpilek sosnowych i jodłowych
wyrabiają się i w tym roku w naszéj apteczném pracowni, służą szczególniéj do sporządzania skutecznych
BALSAMICZNYCH KĄPIEL
jak niemniej do nacierania i mycia przeciw reumatycznym i podagrycznym cierpieniom, i są zawsze świeże do nabycia u
Braci *Dufft* w Rudolstadt (Turyngii).

Król. pruskiego fizyka obwodowego
(934-8-12)
Doktora KOCHA
KRYSTALICZNE
CUKIERKI ZIOŁOWE
sprzedają się
niezmiennie w pudełkach oryginalnych po **35** i **70 nkr.** w. austr.

CUKIERKI te ZIOŁOWE Doktora KOCHA z najwłaściwszych soków, ziół i roślin w połączeniu z pewną częścią cukru krystalicznego w jedną masę ścięte, wykazują się jak to udowodniają zdania najpoważniejsze jako **łagodzące i kojące w kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, zaflegmieniu** itd., a z powodu zawartego w nich utworu soków ziołowych i pierwiastków słodkich, skutecznie wpływają na utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organu mowy. **Różnią się** one nietylko tymi **prawdziwie zbawiennymi przymiotami** bardzo korzystnie od zachwalanych często tak zwanych tabliczek na piersi, Pâte pectoral itd., ale przez to szczególniéj odznaczają się od tych wyrobów, że organa trawiące **łatwo je znoszą**, a po długiem nawet użyciu swojem nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani też kwasów zamulenia.

Jedyny skład na **Kraków** u **Józefa Bartla**, tudzież:
w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Karola Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DOBROMILU u Antoniego Grotowskiego — w GORLICACH u aptekarza Walerego Rogawskiego — w GURAHUMORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u apt. Ign. Łukasiewicza — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u Józefa Kleina, Bonifacego Stillera i Franc. Tomanka i Syna.— w LISKU u apt. Rob. Barańskiego — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego— w RZESZOWIE u Ign. Schaitera i Spółki — w SAMBORZE u J. Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — STRYJU u aptekarza J. Germanna — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u A. Tomanka & Comp. — w TARNOWIE u Józefa Jahna — w TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Franciszka Foltina— w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda.

Dla zapobieżenia **omyłkom**, pilnie zważać należy, że krystaliczne Cukierki ziołowe **Dr. Kocha** w podłużnych tylko pudełkach są pakowane, a **białe** ich etykiety **brunatnem** pismem drukowane, mają na sobie **powyższą pieczątkę.**

UWIADOMIENIE.

Ces król. uprzywilej.

KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

Odnośnie do naszego ogłoszenia z dnia 22 Kwietnia 1857 r., w skutek którego podania o posady się nie przyjmują, podaje się do wiadomości, że odtąd na podobne prośby pocztą nadesłane, odpowiadać się nie będzie.

Panowie Kandydaci, których dokumenta tutaj zalegają, zechcą tedy takowe w naszém Biórze centralném w Wiedniu odebrać, ponieważ za zwrot podobnych alegatów się nie ręczy. (514-3)

Wiedeń dnia 16 Maja 1860 r.
Ck. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Wieś RUDOŁOWICE
w cyrkule Przemyślskim,
Jarosławskim okręgu, o milę od Jarosławia i od kolei żelaznéj odległa, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Budynki w najlepszym stanie, dom mieszkalny bardzo piękny i całkiem urządzony. — Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (482-3-4)

Fortepiano
fabrykanta Lewandowskiego
z WIEDNIA
nowe, z powodu przesiedlenia do sprzedaży pod L. 262 w podle Reformatów u *L. Bertholda* w Wieliczce. (468-3)

W HANDLU
FRYD. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE
ulica Grodzka, założony został
Wielki Skład
OBIC na Pokoje
z najsłynniejszych fabryk
tak krajowych jako też i zagranicznych, a to po cenach
nadzwyczajnie tanich,
tak, że Obicia ze szlakami dostać można w tymże składzie na Pokój

mający	6	łokci	szerok.	8½	dług.	a 4	wysok.	za	4	złr. —	kr.
„	8	„	„	9	„	4½	„	„	5	„ 20	„
„	8½	„	„	11	„	4½	„	„	5	„ 80	„
„	9	„	„	14	„	5	„	„	11	„ —	„

Oraz Reliewy francuskie do sufitów białe i złocone, także obicia na całe sufity z rozetami i narożnikami są do nabycia. Znajduje się także w tymże Handlu wielki wybór
Storów do okien
różnéj wielkości w guście najnowszym.
Wszelkie obstalunki uskuteczniają się jak najpunktualniéj. — W tymże Handlu
CHŁOPIEC dobréj konduity
może być umieszczony. (520-2-6)

HOTEL POLSKI



Hôtel de Pologne in Leipzig.

W LIPSKU

PP. GROSSBERGER & KÜHL

w środku miasta, blisko rynku i teatru w pobliżu pomnika

KSIĘCIA PONIATOWSKIEGO.

Rywalizuje nietylko wielkością i wygodami, ale i czystością z największymi hotelami w Europie. Zawiera 136 pokoi dla podróżnych, 2 wielkie i piękne sale balowe, czytelnię, restauracyę, 90 sklepów i składów, łazienki ogrzane i zimne, a wszystko hotel ten stawia w rzędzie budowli godnych widzenia w Lipsku. (542-1-3)

Rodzinom znakomitym jako i zwykłym podróżnym poleca się ze względu na niskie ceny i dobrą usługę.

C. k. wyłącznie uprzywil. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. POPPA, (538-1-10)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, *„Stadt Tuchlauben Nr. 557.“*

Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako téż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.



Masa do plumbowania Zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2 złr. 10 kr w. a.



Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Pasta Anaterynowa do zębów.

Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena 63 kr. walutą austr.

☞ Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, w znanych domach handlowych nabyć:

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
w Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zachariasiewicz.
„ Lwowie p. Tomanek aptekarz; — p. H. Hofmann i p. Józef Klein.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
w Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklist.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

KĄPIELE i Wody ciepłe. NAUHEIM NADMUCHY gazem kwasem węglowym.

koło Frankfurtu nad Menem.

Źródeł w Nauheimie jest siedm, które są słynne swoją ważnością jakoteż i siłą uzdrawiającą, używane do picia lub do kąpiel, zbawienne są przeciw następującym chorobom:

1) Zołzom we wszystkich odcieniach i kształtach; 2) chorobom weneryoznym zastarzałym, bólom kostnym, zatruciu rtęciowemu i ztąd pochodzącym porażeniom; 3) słabości przeciągłéj trzew, niestrawności, bólowi żołądka, zatwardzeniu zwykłemu, krwawnicom, żółtaczce, rozrostom wątroby, śledziony; 4) większéj części chorób organów płciowych; niepłodność znika pod wpływem kąpiel i natryskiwaniem wodą mineralną i nadmuchem gazu kwasu węglowego; kąpiele gazowe wywierają niezmiernie przeważny wpływ na niemoc męską; 5) gośćcowi i dnie przeciągłéj, bólom nerwowym osobliwie nerwo-bólom kulszowym, puchlinie stawowéj, kamieniom (dziarstwu); 6) chorobom przesiąkłym skórnym, osypkom, trędowaciznie, pokrzywce, parchom, wypryskom, liszajcom, pierzchnicom i łupieżowi; 7) przeciw uderzeniom ciężkim, stłuczeniom i ranom; — uleczenie następuje niezmiernie szybko przez wpływ rozwalniający oraz wzmacniający tych kąpiel.

Źródła w Nauheim należą do rzędu wód solnochlorowych; są daleko lepsze; niżeli wody w Kreuznach, wyszczególniając się przez swą czystość, smak bardzo przyjemny i przez gaz, za pomocą którego bardzo łatwo się trawi; rzec można, że przechodzą wszystkie inne kąpiele, ponieważ mają temperaturę od 23, 27 i 29° Reaumura, a zatem mogą być używane do kąpiel bez poprzedniego ogrzania lub ochłodzenia.

Nauheim łączy z skutkiem swych wód przyjemności, które tylko mają kąpiele najkorzystniéj położone nad brzegami Renu. **Bawialnia tymczasowa, salony towarzyskie, bale, koncerta, czytelnia i gry** zgromadzają każdego dnia towarzystwo dobrane. Orkiestra pod dyrekcyą p. Edmunda Neumann, złożona z najcelniejszych muzyków, daje się słyszeć z rana przy źródłach, wieczór w ogrodach, w bawialni; bale i koncerta pójdą po sobie bez przerwy przez cały przeciąg pory kąpielnéj. Nakoniec goście kąpielowi znajdą w hotelach wyborny stół à la table d'hôte i stół w restauracyi podług karty. (364-14-15)

Otwarcie kąpiel od 1 kwietnia.

Przejazd z Frankfurtu do Nauheim w 55 minutach. Koléj żelazna z Frankfurtu do Berlina (Mein-Weser).

W Drukarni „CZASU.“

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz.

KOLEJ  GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza na przestrzeni kolei z Krakowa do Bochni 3 mosty drewniane przebudować na

stałe mosty z materyału kamiennego

i budowę tę poruczyć w drodze ofert nie wiążąc się jednak bynajmniéj ofertą najmniéj żądającego.

Przybliżone koszta wynoszą:

za przedmiot N. prof. 62/3	. . . . .	3,939 złr.	51 kr.
„ „ „ „ 77/8	. . . . .	1,522 „	40 „
„ „ „ „ 232/3	. . . . .	5,213 „	70 „
razem	.	10,675 „	61 „ wal. austr.

Plany, tabele cen, kosztorysy i warunki mogą być przejrzane w Zarządzie ruchu w Krakowie.

Oferty opatrzone napisem:

„Oferta do wybudowania przedmiotów N. prof. 62/3 77/8 i 232/3.“
(„Anboth zur Herstellung der Objekta prof. N. 62/3 77/8 & 232/3“).

mają być podane do **9 czerwca w południe** do centralnego Zarządu w Wiedniu „Stadt am Heidenschuss“ i zawierać oświadczenie, że oferent tabele cen, plany i warunki przejrzał należycie, zrozumiał i podpisał, oraz muszą być opuszczenia od cen jednostek w procentach wyraźnie wymienione. Oprócz tego musi oferent uzdolnienie swe do podejmowania podobnych budowli udowodnić.

Do oferty należy przyłączyć 5% wadium w gotowiźnie lub efektach kurs na giełdzie mających a to podług kursu dnia poprzedzającego, lub też odpowiedni rewers kasy zbiorowéj kolejnéj w Krakowie.

Wiedeń dnia 18 maja 1860.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (522-3)

OTWARCIE KĄPIELI (427-5-6)

W SZLIACZU W GORNYCH WĘGRZECH

W Szliaczu w bliskości Nowéj Bystrzycy (Neusohl) niegdyś rządowej, a obecnie prywatnej własności, rozpoczynają się kąpiele z 1szym miesiąca Maja.

W miejscu tem, na nowo urządzonem znajdują się 4ry łazienki (banie), w których woda do 26° R. naturalnego ciepła dochodzi, prócz tego biją 4 źródła wód mineralnych do picia: źródło Adama, Lenkeja, Doroty i Józefa, nadto są i *Szczawy*, parowa łaźnia, zimne i ciepłe (tusze) tryśniki.

Pomiędzy rozlicznemi kąpielowemi zakładami austryackiej monarchii, zajmuje Szliacz, będąc położony w uroczej okolicy górnych Węgier, w pobliżu miast Starego i Nowego Zolu (Alt und Neusohl) w nowszych czasach jedno z najcelniejszych miejsc. Nie wspominając o malowniczem położeniu Szliacza wznoszącem się na wzgórzu, które panuje nad prześliczną Strygońską doliną, to szczególniej nadmieniamy, iż jego uzdrawiające źródła w ostatnich czasach, ponownie chemicznie rozebrane — od wszystkich europejskich wód, żelazo w sobie mających, temi się odróżniają, że przy znacznie wysokiej nawet zmianie temperatury, obfity zasób kwasu węglowego w sobie mieszczą.

Największe znakomitości w nauce lekarskiéj jednozgodnie orzekły, iż wody Szliackie w chorobach bezkrwistości z takim skutkiem użyte być mogą, jak najmocniejsze wody żelazo w sobie mające; a nadewszystko, że u tych chorych najskuteczniéj działają, u których mało lub bardzo powolnie pożywne strawy w krew się obracają, lub u których nerwy są w rozstrojeniu.

Według doświadczenia sławnych lekarzów wywierają mineralne wody Szliacza błogi wpływ i skutkują lecząco: *w chorobliwym stanie narzędzi oddechu, w niestrawności, w bladaczce, w zołzach, we wszystkich chorobach płciowych, zwłaszcza u Kobiet podczas czyszczeń miesięcznych, w zbytecznych krwotokach macicznych, w białych upławach, w niepłodności, w usposobieniach do poronień, w osłabieniach nerwowych, w niemocy mezkiéj, w nasieniotoku, w polucyach i w niektórych chorobach wątroby i oczu.*

Ponieważ użycie żętycy dla wielu chorych przepisywane bywa, postarał się Zakład kąpielny o to, aby zawsze *świeża* i *doborowa* żętyca była na każde zawołanie chorego; co przy znacznych stadach owiec, i pobliskich szałasach, łatwo się daje uskutecznić.

Nowo urządzone w wielkiéj liczbie mieszkania, starannie utrzymywany, obszerny i wspaniały Park, odnowiona a w znaczną liczbę (w różnych językach) Czasopismów zaopatrzona Kawiarnia, tania i dogodna Restauracya, Sala balowa i koncertowa i inne ku rozweseleniu Szanownych Gości służące przedmioty, uprzyjemnią pobyt w tém już i od natury tak hojnie w czarodziejską piękność obdarzoném miejscu. Nowemu zaś właścicielowi zależeć będzie na tém, aby wszelkiém wymaganiom Szanownych Gości kąpielowych, stało się zadosyć.

Komunikacya jest nadto zaprowadzona koleją żelazną przez Preszburg do Gran-Nana, a od Gran-Nana aż do Szliacza pocztą codziennie przybywającą.

Mieszkania dla pojedynczych osób lub całych rodzin, mogą być zamówione w zarządzie kąpielowym w Szliaczu (Badeverwaltung in Szliács), które w skutek tego jak najstaranniéj przygotowane zostaną.

KĄPIELE SIARCZANE

W LUBIENIU

w Królestwie Galicyi, trzy mile ode Lwowa

otwarte zostały dnia 25 Maja r. b.

i trwają

do końca Września

pod zarządem

[529] *P. Dra Moschozzego.* (2-3)

O zamówienie mieszkań uprasza się o zgłoszenie pod adresą: **„Zakład kąpielowy w Lubieniu. koło Gródka.“**

Rzadzca Drukarni. *Antoni Rother.*